Nr 18 Kraków, Czwartek dnia 23 Stycznia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
v „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Memento...

Z pod Horyńca d. 17 stycznia.

Nie tak dawno temu, bo zaledwie kilka tygodni, jak z tego tu miejsca zaznaczyliśmy dobitnie, że u nas doszło już do tego, iż uzdrowienie smutnych stosunków rolniczych przestało być sprawą czysto rolniczą a stało się kwestją społeczną — ba, nawet polityczną. I niedługo czekaliśmy na donośne potwierdzenie słów naszych, że stosunki rolnicze, jako najważniejsze, wszędzie i zawsze oddziaływać muszą na stosunki społeczne, w dalszem zaś następstwie na wszystkie stosunki polityczne a więc i na całą nawę państwową.

Oto, co na podstawie najświeższych doniesień dowiadujemy się o stosunkach rolniczych w Anglji.

Jak wszędzie tak i tam Benjaminek wieku XIX t. j. wielki przemysł. wzrastał wciąż niepomiernie i tuczył się, pod hasłem postępu i cywilizacji, kosztem coraz bardziej upadającego rolnictwa. Działo się to bezwiednie, ale systematycznie i było koniecznością prawie nieuniknioną. Lasy kominów fabrycznych wyrastały jak grzyby po deszczu, ludność garnęła się do większych miast, wsie pustoszały, robotnik rolny drożał, bo w mieście 5 razy więcej zarabiał, w końcu przyszło do tego, że gospodarstwa przestały się rentować, zwłaszcza gdy równocześnie otworzono wszystkie porty dla zboża zamorskiego, aby jak najtańszego pożywienia dostarczać z wszystkich stron napływającemu robotnikowi fabrycznemu. Wskutek nieopłacania się gospodarstwa rolnego, jedne fermy zapuszczono na lasy, inne zasiano trawami, i są tacy magnaci-lordowie, którzy posiadają wspaniałe pałace i zamki świecące pustkami a żadnych nieprzynoszące im dochodów. Słowem rolnictwo i chów bydła z każdym dniem upadały do tego stopnia, że gdy podczas Napoleońskich wojen w r. 1812, Anglja miała pod kulturą rolną pół czwarta miljona akrów, które przeciętnie wydawały rocznie 27 miljonów kwarterów zboża, dziś ta sama Anglja ma pod kulturą zaledwie półtora miljona akrów i produkuje rocznie tylko 7 miljonów kwarterów, choć jednocześnie ludność jej z 10 i pół miljona wzrosła do dziś na 40 miljonów. Z tego zestawienia jasno więc wynika, że w przeciągu 80-ciu lat produkcja rolna straciła nietylko na przestrzeni uprawianej 2 miljony akrów, ale nadto pozostałe pod kulturą półtora miljona straciły na intenzywności do tego stopnia, że gdy dawniej jeden akr wydawał ośm kwarterów zboża, dziś nie wydaje on nawet pięciu, czyli innemi słowy, na wielki przemysł użyty kapitał, a od inwestycji rolnych oderwany, tem samem spowodował mniejszą intenzywność gospodarstwa rolnego. A ponieważ każdy Anglik zjada rocznie 480 funtów chleba, przeto na 40 miljonów ludności potrzeba rocznie 33 miljony kwarterów zboża, czyli, po odtrąceniu krajowej producji, potrzebuje Anglja sprowadzać rocznie 26 miljonów kwarterów, a więc miesięcznie przeszło dwa miljony.

Ponieważ dalej statystyka wykazuje, że zapasów zboża ani w portach, ani w magazynach nigdy nie ma żadnych, przeciwnie, to, co dziś dowiozą, już prawie jutro bywa zjedzone, przeto obecnie publicyści angielscy bez wszelkich ogródek wypowiadają, iż Anglja w razie wojny mogłaby być bardzo łatwo ogłodzoną, gdyż tylko potrzeba, aby Rosja i Stany Zjednoczone zboża swego do Anglji nie wpuściły. Dalej twierdzą publicyści, że w razie wojny, mieszkańcy Wielkiej Bretanji wskutek niedopuszczenia obcego zboża przez samo podniesienie się tegoż ceny, zapłaciliby odrazu przeszło dwa miljardy guldenów niby kontrybucji wojennej, licząc podrożenie zboża tylko w tej wysości jak było w r. 1812, j. j. po 124 szylingi za kwarter, nie wliczając w to podrożenia ani mięsa, ani żadnych innych artykułów spożywczych do kraju masami dowożonych, które znów miljardy kosztują.

Do dziś mogło być rzeczą niezrozumiałą dla całego świata, czemu Anglja, zwykle tak butna i przy każdej sposobności pazury lwa pokazująca, w ostatnich czasach, mimo niepowodzeń na wszystkich punktach, tak rażąco spokorniała i butę swego ogromnego kolosu, na łagodność i niewinność potulnego baranka zamieniła. Odpowiedź na tę zagadkę mamy właśnie w powyższem obliczeniu statystycznem z jednej strony, a w dopatrzeniu przez wszystkie wielkie mocarstwa angielskiej pięty Achillesowej z drugiej strony. Odkrycie tej kombinacji jest tak wielkiej doniosłości, że dopiero ta okoliczność stanie się prawdziwym sprzymierzeńcem wszystkich agrarjuszy tak w Europie jak i za morzem. Upaść w końcu muszą niezdobyte dotąd przez żadne argumenty agrarne forteczne wały wielkich przemysłowców, zaświeci zaś słońce dla tych, którzy z porządku i z natury rzeczy powinni być przez wszystkie rządy najbardziej opieką otaczani, t. j. dla rolników. Jeżeli wogóle dla każdego wielką i świętą powinno być zasadą, że można i potrzeba uczyć się rozumu nie do starości, ale do śmierci, natenczas z powyżej przytoczonego obrazka wszyscy, na których cięży odpowiedzialność za szczęście narodów, powinni skorzystać bardzo wiele i doświadczenie, tak na czasie będące, zastosować do swoich krajów i swojego państwa.

Ile razy *Głos Narodu* w sprawie uzdrowienia stosunków rolniczych, od czasu założenia swojego, odzywał się w duchu i w kierunku powyżej skreślonym, niechaj potwierdzą wszyscy, którzy go czytają. Że przeto obecnie traktująca się w Sejmie sprawa emigracji ludu, nie może być uważaną jedynie jako sprawa rolnicza, lecz także jako społeczna i polityczna, że przez niedający się zaprzeczyć w kraju naszym upadek rolnictwa, zagrożonym jest byt, znaczenie i powaga całej monarchji, na to chyba lepszych dowodów nie potrzeba. Z łamów *Głosu Narodu* wołaliśmy dalej: Pamiętajcie pp. przemysłowcy i kapitaliści, że rolnicy także żyją w wieku pary i elektryki, że przeto co dziś wydaje się nam niemożliwem i nieprawdopodobnem, w bardzo krótkim czasie stać się może i musi koniecznem i nieuniknionem.

I oto znów na poparcie naszych słów niedługo potrzebowaliśmy czekać. Przed kilku tygodniami zaprawdę nie znalazłby się był śmiałek, któryby był odważył się utrzymywać, że kolosalna metropolja brytyjska w ciągu 80 lat wysoko przemysłowej i w całym świecie niezmiernie cenionej swojej polityki, z największem wysileniem pracowała nad wykopaniem dla tejże potęgi przepaści, że taka potęga właśnie wskutek usunięcia rzekomego kopciuszka, t. j. rolnictwa, na stanowisko podrzędne, może łatwo spaść do poziomu drugorzędnego kupczącego państewka na kształt dawnej Fenicji lub Republiki Weneckiej.

Kończę zaznaczeniem położenia, w jakiem kraj nasz znajduje się w stosunku do emigracji rolników galicyjskich. Nie jest to objaw naturalny i zdrowy, ale silnie gorączkowy, a wobec jego ciężkich, bo chorobliwych symptomatów, musi być także zastosowany środek energiczny i niedwulicowy. Dziwnie bowiem wygląda, że gdy kto pędzi w ogień lub do stawu, to ma być ratowanym, a skoro sfanatyzowany i do paroksyzmu doprowadzony pędzić chce w otchłań, wtedy współbracia gromadzą się jeszcze pod hasłem św. Rafała i tych nieszczęśliwców w przepaść pchać pomagają. Zaiste rzecz to dziwna! Tu nie ma najmniejszego pola do wahania się, tu jest tylko możliwy zakaz emigracji, a z nim równolegle powinna iść dla rolników pomoc doraźna, pomoc państwowa, donośna, zachęcająca i łagodząca.

Zresztą wobec zobowiązań wojskowych do lat 60, skąd przychodzi ludność, w kraju pozostała, do tego, ażeby odbywała służbę wojskową i narażała swoje życie także za uchylających się od niej emigrantów?

A. K.

Ministerstwo komunikacji.

Wczorajszy dziennik rozporządzeń państwowych ogłosił statut organizacyjny nowego ministerstwa, które z chwilą nominacji jenerała Guttenberga weszło w życie. Odnośne zarządzenia podpisane są przez ministra handlu Glanza i nowego ministra komunikacji. Zakres działalności nowego ministerstwa przekraczać będzie znacznie zakres, jaki dotychczas miała administracja kolei państwowych. Włączone bowiem będą do tego zakresu także koleje prywatne, jako część całego ustroju kolejowego monarchji. Bezpośrednio podporządkowane będą ministerstwu dyrekcje kolei państwowych, zawiadujące lokalną służbą ruchu, oraz zarządy budowy dróg żelaznych. Miejscowości, w których utworzone być mają dyrekcje kolei państwowych, oznaczone zostaną później przez ministerstwo komunikacji. Dyrekcjom podlegać będą sekcje nadzorcze (*Bahnerhaltungssektionen*), urzędy stacyjne, z których niektóre w razie szczególniejszej ważności otrzymają nazwę urzędów ruchu (*Bahnbetriebsämter*), a wreszcie zarządy paliwa, zarządy warstatów i zarządy magazynów.

Statut wylicza szczegółowo sprawy podpadające pod kompetencję ministerstwa. Ministerstwo udzielać będzie koncesji na budowę kolei prywatnych, prowadzić rokowania w sprawie upaństwowienia, zatwierdzać porządki jazdy i ustrój taryfowy, nadzorować koleje prywatne, mianować, awansować, przenosić i dymisjonować urzędników (z wyjątkiem trzech najniższych klas służby, co do których rozstrzygają poszczególne dyrekcje), rozdzielać roboty kolejowe powyżej 150.000 złr. etc. Organami pomocniczemi ministerstwa będą: a) jeneralna inspekcja, b) centralny urząd dyrekcji wozów. Rada kolejowa istnieć ma tak, jak dotąd, jednak z rozszerzonym zakresem działania. Nadto tworzone być mają w razie potrzeby okręgowe rady kolejowe. Dyrektorowie poszczególnych dyrekcji będą mieli osobnego zastępcę administracyjnego, osobnego technicznego. Dla urzędników kolejowych wydana będzie osobna pragmatyka służbowa, która uszanować ma wszystkie nabyte dotąd przez tych urzędników prawa.

Ważny ustęp statutu odnosi się do kwestji językowej: „Językiem służbowym jest język niemiecki. Cała wewnętrzna służba i wzajemny stosunek organów kolejowych ma się odbywać w języku niemieckim. Także z władzami wojskowemi i cywilnemi w języku niemieckim porozumiewać się należy. Galicyjskie jednak dyrekcje i urzędy kolejowe w stosunku z krajowemi, nie wojskowemi władzami, urzędami, sądami i władzami wojskowemi posługiwać się mają językiem polskim. Przepis ten jednak nie stosuje się do wzajemnego stosunku kolejowych organów ani do stosunku z urzędami pocztowemi i telegraficznemi. Na nadchodzące do dyrekcji podania i pisma, należy odpowiadać w tym języku krajowym, w którym są te podania zredagowane. Wszystkie ogłoszenia dla publiczności ogłaszane być mają w niemieckim i w odnośnym krajowym języku. Z pasażerami należy rozmawiać w tym języku, w jakim oni nawiązują rozmowę“.

LIST PASTERSKI

J. E. ks. Biskupa Łobosa.

(Dokończenie). Pasterze od zguby ratować muszą owieczki, za które Syn Boży życie swe poświęcił. Synowie Najmilsi! właśnie w tym czasie z rozrzewnieniem oglądamy oczyma ducha, jak Słowo Odwieczne dla nas staje się Ciałem; z radością i wdzięcznością w sercu słyszymy, jak przez swych dworzan zapowiada: „Pokój ludziom dobrej woli“. Istotnie pokój ten, który przewyższa zmysł wszelki, nastaje na ziemi, na głos Słowa i Jego posłów; kruszą się bałwany pogańskie, ustępują ciemności niewiadomości i błędów. I nam, Najmilsi, zlecono opowiadać i sprowadzać pokój na ziemię; i nas wezwano na posłów Króla chwały; dzieło Słowa Odwiecznego mamy dalej pełnić. Zabierzmy się rącze do pracy! Czuwajmy pilnie nad dobrem powierzonych nam owieczek, ostrzegajmy, osłaniajmy je przed niebezpieczeństwami! *Tu vero vigila*! Niech nas żadne trudy nie odstraszają od spełnienia powierzonego nam zadania! *In omnibus labora*! Przedewszystkiem udzielajmy pilnie i troskliwie życiodajnej nauki na ambonie i w szkole! *Opus fac Evangelistae*! Rozwijajmy działalność naszą, odpowiednią duchowi czasu! *Ministerium suum imple!* Zakładajmy stowarzyszenia, oparte na zasadach świętej naszej religji; dbajmy o podniesienie materjalne ludu naszego! — Dobrze czujemy, jaki ciężar na waszych barkach, Najmilsi, spoczywa. Pouczanie w Kościele i w szkole, konfesjonał, zwłaszcza przy rozbudzonej pobożności po misjach, prowadzenie różnych bractw, zaopatrywanie chorych i t. d. — wszystko to daje już wiele zajęcia. *Onus ipsis angelicis humeris formidandum!*

Z uznaniem podnieść musimy pracowitość naszego kochanego duchowieństwa, jakiej byliśmy świadkiem na naszej kanonicznej wizytacji. I nadal „tak Bracia moi Najmilsi i wielce pożądani, wesele moje i korono moja, tak stójcie w Panu, Najmilsi! (Filip 4, 1). Jednak i w stowarzyszeniach pracujcie, Bracia, ile wam starczyć będą siły; przynajmniej kierunek ogólny im nadajcie, przynajmniej zatrzymajcie nadzór. Gdy was siły, Bracia, opuszczać będą, gdy przyjdzie unużenie, zwracajcie oczy na Boskiego Arcykapłana, który, widząc zbliżające się rzesze, lituje się nad niemi, iż są jako owce niemające pasterza, i karmi je, mimo znużenia, słowem żywota, i strudzony czeka przy studni Jakóbowej na grzesznicę, by ją z Bogiem pojednać i życie swe daje, by żywot wieczny światu wysłużyć. Jak miłymi wydadzą się nam, Najmilsi, wtenczas nasze trudy, jak wielką będą mieć wartość, gdy je połączymy z trudami Pana Jezusa! Budujmy się przykładem Jana św., który złamany wiekiem, wycieńczony pracą, jeszcze każe się nosić na zebrania wiernych i powtarza przestrogę, streszczającą cały Zakon Pański. „Synaczkowie! miłujcie się nawzajem!“

Patrzmy z podziwem na Apostoła narodów, słuchajmy, jak ciężki krzyż obowiązków go przygniata. „Nie chcemy — powiada — abyście nie wiedzieli, Bracia, o ucisku naszym, iżeśmy byli nazbyt obciążeni, nad siłę tak, że nam też tęskno było żyć“ (II. Kor, 1, 8). „Każdy dzień umieram“ (I. Kor. 15, 31). Ustawicznie na rozliczne narażony jest niebezpieczeństwa i trudy, które mimochodem wzmiankuje w II. liście do Koryntyan (Rozdz. 11). Musiało tak być, bo „będąc wolnym od wszystkich, stał się niewolnikiem wszystkich, aby wszystkich pozyskał... Stał się dla mdłych mdłym, aby mdłych pozyskał. Wszystkim stał się wszystko, aby wszystkich zbawił“ (I. Kor. 9, 19, 32). O! zrozumiejcie, Drodzy Bracia Kapłani, że tylko szlachetna gorliwość, jaką płonęli Apostołowie, zdoła i waszej nauce i całej waszej działalności zapewnić zwycięstwo; bądźcie przekonani, że tylko przy miłości poświęcającej się, wyniszczającej się wielkodusznie dla drugich, staniecie się solą, chroniącą świat od zupełnego zepsucia, światłością, rozpraszającą ciemności, zbawicielami świata. Do takiego poświęcenia się dla Pana Boga, dla dusz, Krwią Syna Jego nabytych, was zachęcamy w Panu, „A tak, Bracia moi mili, bądźcie stateczni, a nieporuszeni, obfitując w robocie Pańskiej zawsze, wiedząc, iż praca wasza nie jest próżna w Panu“. (I. Kor. 15, 58). Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami!

Dan w Tarnowie w święto Obrzezania Pańskiego 1896 roku. † *Ignacy* biskup.

Z KRAJU.

Czarny Dunajec d. 19 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W numerze 3 *Głosu Narodu* z dnia 4 stycznia r. b. czytaliśmy korespondencję, w której naszkicowano bardzo ponury obrazek naszej tatrzańskiej osady, wedle autora tegoż listu, nawskroś zdemoralizowanej mieściny, będącej zupełnie „pod czapką Izraela“. Handel, propinacja, przemysł, ogromna liczba wyszynków w ręku żydów; pieniactwo a ztąd licytacje; kupno pretensyj, pijaństwo, kredyt lichwiarski i emigracja górali; dalej, na domiar złego, świątynia Temidy i szynk pod jednym dachem, a zaś wobec tego apatyczna inteligencja miejscowa itd. itd. Oto ów smutny nad wyraz, ale dzięki Bogu, że w małej tylko cząsteczce prawdziwy obraz, naszkicowany przez autora wzmiankowanej korespondencji.

Szkoda wielka, że w ograniczonych ramach gościnnego pisma, nie możemy podać obszerniejszej a już gotowej monografji naszej mieściny i całego Podhala, aby górali zrehabilitować. Na razie opowiemy zatem tylko cyframi, faktami, przedmiotowo.

Czarny Dunajec, prawem teutońskiem w XIII wieku przez krakow. wojewodę Cedrona Gryfa, wraz z innemi osadami założony, rozwijał się szybko; z końcem XVIII wieku był znanym szeroko i daleko, jako handlowe i bardzo ruchliwe miasteczko. To też stawał się łupem potężnych band zbójeckich, w okresie rozbiorów Polski i później jeszcze w tym zakątku wszechwładnie panujących. W r. 1859 okropny pożar zniszczył zagospodarowane na nowo miasteczko; w r. 1873 cholera porwała kilkaset ofiar; wreszcie miało ono lata nieurodzaju, gradu, powodzi; od lat kilku grasuje tu zaraza płucna u bydła rogatego, obecnie już prawie pokonana.

Wobec tylu katastrof i ciężkich warunków żywota na owsianej roli, nasi górale rąk nie opuszczają, nie rozpaczają; przeciwnie postępują naprzód. Z nielicznemi wyjątkami, a gdzież tych nie ma? — chętnie garną się oni do pracy i przemysłu; są zapobiegliwi, oszczędni, pobożni, a gdzie trzeba, ofiarni; przy wierze świętej stoją jak mur, ojcowizny nie marnują, więc kochają Ojczyznę!

A że to prawda, niechaj świadczą fakta. Oto górale idą w świat daleki za zarobkiem, ale tysiące przysyłają lub przynoszą, aby spłacić długi w ciężkich zaciągnięte czasach, lub wykupić i przykupić kawał tej owsianej roli, którą szczerze kochają. Przed laty zakupili sobie do spółki z 6-ma sąsiedniemi osadami obszar lasów, pastwisk, hal, torfowisk, ale ze skałami i potokami, około 7,000 morgów wynoszący. Prawda, że gospodarka na tym obszarze wiele pozostawia do życzenia, lecz od tego są przecie władze, które mają w swym ręku i siłę i obowiązek przeprowadzenia asanacji, obecnie tak w gminie jak i na wspólnym obszarze już rozpoczętej i rokującej dobre skutki w kierunku przyspieszenia rozwoju naszej osady, mającej warunki do uzyskania rzeczywistych przywilejów i tytułu miasteczka, którego urzędowo dotychczas nie posiada.

W ostatnich 20 latach osada nasza uzyskała sąd, urząd podatkowy, lekarza, apteczkę; postawiła tu szkołę za 20 kilka tysięcy złotych i utrzymuje ją własnym kosztem; w szkole czteroklasowej pobiera naukę z górą 500 dzieci z gminy i okolicy; uporządkowała targowicę, zbudowała rzeźnię i jatki, zrekonstruowała drogi gminne i częstemi powodziami niszczone mosty i jazy na rzece Cz. Dunajcu; urządziła studnie i lampy na rynku i ulicach; obecnie organizuje straż ogniową, na którą wydała około 1500 złr, a wyda i więcej. Mamy też i sklepik rolniczy. Górale czytają książki i gazetki, które nawet prenumerują. Kasa zaliczkowa już na zawiązaniu. Jest to dawny projekt, nie nowy, obecnie przyspieszony. Nie wszystko tu, jak z tego widać „pod czapką Izraela“. Na targach widzimy setki góralek, biorących się do drobnego handlu i przemysłu.

A jakże miło zanotować, że świątynia nasza, staraniem gorliwego proboszcza, a ofiarnością parafjan odmalowana i odnowiona kosztem tysięcy złr. drobnemi datkami składanych, wdzięcznie się przedstawia, a zawsze pełna, jak na odpuście.

Czy to wszystko, ot tak samo się stało, bez udziału ludzi dobrej woli i inteligencji? Niechaj sobie dośpiewa sam autor czarnego listu, ale zarazem i zapamięta, że każdy postęp musi mieć w stosownej chwili swych inicjatorów, wykonawców i opiekunów.

Prawda, że sąd mieści się jeszcze w domu żydowskim, ale przyjdzie czas, że i projekt domu własnego dla urzędu gminnego, sądu, podatku i żandarmerji, stanie się faktem. Propinację dzierżawi też żyd, ale nie od hr. Zamoyskiego, lecz wprost z dyrekcji funduszu propinacyjnego. Rzecz ta zresztą była sprostowaną w *Głosie Narodu* nr 10. W końcu i to należy sprostować, że gmina nasza liczy nie 2, ale około 3 tysiące mieszkańców, w co wchodzi blisko 350 żydów, czyli 8 procent; liczba szynków winnych wynosi nie 14, ale 9, a i te służą ożywionym jarmarkom przeważnie. Lud nasz ziemi nie przepija, przeciwnie broni się od biedy, jak może.

Wobec wymienionych cnót tego ludu, nikną jego błędy i przywary, mające źródło w zabobonności właściwej wolnym synom hal i turni.

Na tem też kończę te kilka ulotnych uwag o naszych góralach i w ich obronie wypowiedzianych, życząc reszcie braci wielkiej naszej Ojczyzny, aby równie wiernie, jak nasi górale stali przy wierze świętej i tak, jak oni szanowali swą ojcowiznę i kochali Ojczyznę. Nie mierzmy też brata górala samym rozumem zimnym i ostrzem bezwzględnej krytyki nie rańmy go! Sercem lud mierzmy, a zdobędziemy i jego serce. *Jeden za wszystkich.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 21 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Wiedeńskie wybory gminne nie będą odroczone. Co do tego nie może istnieć żadna obecnie wątpliwość. Na dzisiejszem bowiem posiedzeniu dolno-rakuzkiego sejmu wnieśli antysemici interpelację do namiestnika hr. Kielmannsegga, który natychmiast odpowiedział na nią w tym kierunku, iż wniesienie zażalenia lub rekursu w sprawie wyborów nie wstrzymuje przeprowadzenia nowych wyborów. Mogłoby się to stać tylko wyjątkowo, na żądanie tych, co wnieśli zażalenie, ponieważ jednak takiego żądania z tej strony nie przedłożono rządowi, przeto wybory nowe odbędą się w terminie ustawą przepisanym. Termin atoli jeszcze nie wyznaczony, chociaż prawdopodobnem jest, iż wybory przypadną pod koniec lutego.

Sprawa usunięcia dyrektora „teatru Rajmunda“, p. Müller-Guttenbrunna, trzyma ciągle w tchu cały Wiedeń. Miejscowe dzienniki rozpisują się szeroko i długo o tem w osobnej rubryce zatytułowanej „Z widowni wojny“. Szanse dyrektora stoją pomyślnie, gdyż po jego stronie cała przyzwoita opinja publiczna Wiednia, potępiająca stanowczo czyn gwałtu, dokonany na nim przez większość komitetu teatralnego. Mniejszość komitetu stoi po stronie dyrektora i bynajmniej nie daje sprawy za wygraną. Zebrała ona też dostateczną, w myśl statutu, liczbę podpisów akcjonarjuszy spółki teatralnej, żądających zwołania walnego zgromadzenia, na którem ma przyjść do obrachunku pomiędzy obydwoma stronnictwami. Mniejszość jest pełna otuchy, spodziewa się ona bowiem odnieść zwycięstwo na walnem zgromadzeniu, co znaczy, iż dyrektor Müller-Guttenbrunn będzie restytuowanym, a despotyczna większość komitetu z swoim administracyjnym dyrektorem Hirschem, głównym intrygantem w tej sprawie, usunięta. Czekajmy więc — walnej bitwy.

Liberalnemu stronnictwu stanowczo się nie wiedzie. Pominąwszy, iż szanse jego przy wiedeńskich wyborach spadają ciągle, jak słupek żywego srebra w termometrze przy wzmagającym się mrozie i że jego zgromadzenia wyborcze świecą ogromnemi pustkami — spotkał go w najnowszym czasie ogromny despekt ze strony własnego — *szulvereinu*. Oto zarząd tego stowarzyszenia (*Deutscher Szulverein*) postanowił „zawezwać do współudziału owe niemieckie koła, które dotychczas trzymały się od stowarzyszenia z dala“. Znaczy to, iż zarząd podjął usiłowania wciągnięcia do stowarzyszenia antysemickiego narodowo-niemieckiego żywiołu. Oznacza to zwrot antyżydowski, gdyż dotychczas wodzili rej w „szulvereinie“ przeważnie żydzi.

Z powodu zapust mniej jest zgromadzeń wyborczych, aniżeli w jesiennej, a nawet letniej zeszłorocznej kampanji wyborczej. Zabawy i tańce przy wszelkiem rozburzeniu namiętności politycznych nie przestają wywierać uroku magnetycznego na prawowiernych wiedeńczyków. Dlatego bale i zabawy tłumniej są zwiedzane, aniżeli zgromadzenia, zwłaszcza, jeśli się tańczy — na fundusz wyborczy.

W dzielnicy Ottakring, czeladnik ślusarski, nazwiskiem Jan Urbanek, wykonał zamach morderczy na swojej kochance, Teresie Olbricht, w nocy, podczas snu. Mieszkał on z rodziną Olbrichtów w jednym pokoju. Morderstwo spełnił siekierą, którą zadał kilka ciosów kochance. Powodem zbrodni ma być zazdrość. Morderca pokaleczył po spełnieniu czynu następnie sam siebie. Oboje odwieziono do szpitala. Mała nadzieja utrzymania Teresy Olbricht przy życiu. Mordercy skaleczenia lżejsze.

Dzieci rodziców zamożnych.

Jednym z głównych wrogów dzisiejszego społeczeństwa jest zbytek, życie nad stan, zbytek, pragnący zaimponować otoczeniu, zbytek, czerpiący swoje soki żywotne w zazdrości postronnych, zbytek, który chce i pragnie, by go podziwiano i oglądano.

Jaka stąd płynie zaraza moralna, łatwo odgadnąć; zazdrość i chęć naśladownictwa szerzą ową plagę prędzej, niż iskra elektryczna przebiegłaby po drucie, opasującym ziemię.

Walczyć z owym zbytkiem jest obowiązkiem uczciwej i myślącej publicystyki, najlepiej zaś ową walkę rozpoczynać od najmłodszych. Ludzie dojrzali mają już swoje uprzedzenia, przyzwyczajenia, nałogi, które się stały ich drugą naturą; dzieci natomiast to jeszcze wosk, podatny do ulepienia w tę lub ową postać. Pokolenie starsze, dojrzalsze, można odstraszyć tylko od orgji zbytku, samego zbytku już nie wytępią z ich duszy ani argumenty poważne, ani też najdotkliwsza satyra. Do dzieci więc zwrócił się głośny pisarz włoski, Edmund de Amicis, z mową, którą podajemy poniżej w wiernym przekładzie. De Amicis mówiąc atoli do dzieci, naprawdę przemawiał do starszych, do rodziców, dając im wskazówki, jak mają tępić w dzieciach skłonność do pychy i dumy, zbytku i panoszenia się, samolubstwa i sobkostwa.

„Kochane dzieci — powiedział de Amicis — w obecnej chwili przypominacie podróżnych, zebranych na pokładzie okrętu, mającego odbyć daleką drogę; żywicie nadzieję w pomyślną przyszłość podróży, urozmaiconej wspaniałemi widokami, wrażeniami pełnemi wdzięku i nowości, a w każdym razie wróżycie sobie życie spokojne. I dobrze tak jest, że posiadacie tę wiarę; jest ona poezją i siłą waszego wieku. Ale pomyślcie o tem już od tej chwili, że droga, którą odbywać macie przez ocean życia, otwiera się nie tylko dla was samych, przyjaciół i rówieśników. Pomyślcie, że po przeciwnej stronie tej sali, gdzie zasiadacie codziennie do obficie zastawionego stołu, po za obszernym parkiem, gdzie przechadzając się swobodnie czytacie, lub rozmawiacie wesoło, istnieje wielu ludzi biednych i opuszczonych, mających zaledwie dość przestrzeni, aby poruszać się swobodnie, wystawionych na zmiany powietrza i losu, których przeszłość przepełniona jest smutnemi wspomnieniami, a przyszłość pełna przeczuć zatrważających; widok waszych dostatków i wesołości czyni położenie ich jeszcze smutniejszem, a jednak tłum ten składają wasi bracia i siostry, którzy pracują i pracować będą dla was, a z którymi was łączy podwójny węzeł krwi i religii Chrystusowej.

Przedewszystkiem utrwalcie sobie w pamięci, że urodzeni jesteście w szczęśliwych warunkach, bo ktokolwiek nie uznaje i nie ocenia według wartości swego losu, ten też ani widzi, ani umie mieć współczucie dla cudzej niedoli.

Nie sądźcie jednak, abym miał was ganić zbytecznie, że niedość oceniacie warunki waszego bytu. Urodzeni w dostatkach i nieznający zupełnie warunków innej egzystencji, nic dziwnego, że przyjmujecie to wszystko jako dobro wam przynależne; że nawet nie oceniacie dostatecznie waszego szczęścia i — że uskarżacie się na wiele rzeczy, które przez dzieci nieszczęśliwe byłyby uważane za szczyt dobrobytu.

Naprzykład: wieczorem, gdy znajdując się w waszych sypialniach, przypominacie sobie z tęsknotą

wasz pokój i łóżko wasze w domu rodzicielskim, pomyślcie o niezliczonej ilości dzieci, które wśród ludnych miast śpią na barłogu z całemi rodzinami, na nędznych poddaszach, gdzie wiatr dochodzi przez okna potłuczone i szpary, lub w dusznych suterenach, gdzie dziatwa chcąc znaleźć trochę powietrza, kładzie strudzone głowy na progu drzwi otwartych; pomyślcie, jak wielu nocuje w stajniach, oborach, owczarniach, wśród zwierzęcych wyziewów, pod gołem niebem głodnych i źle okrytych podartemi łachmanami, na łódkach, na wodzie... Pomyślcie o tych wszystkich biedakach, którzy zazdroszczą psom podwórzowym ich bud zacisznych i klatek dzikim zwierzętom w menażerji; zauważcie przytem, że nie są to włóczęgi i próżniacy, ale ci, którzy po całodziennej, nużącej i wstrętnej pracy, dokonywanej dla was, tak smutnego używają spoczynku. Pomyślcie o tem, dzieci, a sypialnie wydawać się wam będą weselszemi, wygodniejszemi łożka i dość długim sen. Wy, jako dzieci rodzin zamożnych, przypominając sobie pożywienie w domu, uskarżacie się na to, co wam podają na stół w kolegjum lub na stancji szkolnej. A więc, gdy siadacie do stołu, pomyślcie sobie, w jaki sposób żywią się po większej części ci, co uprawiają tę ziemię, dającą nam prawie wszelkie pożywienie; pomyślcie, że miljony tych pracowników, wśród słonecznych upałów, wśród deszczów, wichrów, burz, pyłu, w nieustannej walce z upałem i zimnem, pracując dwanaście godzin dziennie, zawsze pod groźbą gradu, który w godzinę pozbawić ich może owocu całorocznej pracy, wylewu rzeki w jednej chwili zamieniającej żyzne pola w pustynie, lawin, które przywalają ich domostwa, zabijają trzody; niszczą dobytek; ci ludzie chodzący boso po ostrych kamieniach, aby zaoszczędzić obuwia; którzy robią dziesięć mil pieszo, aby zarobić jednego franka, którzy wysilają swój umysł, szukając w nim wciąż sposobu zaoszczędzenia centyma; pomyślcie, że ci ludzie nie zawsze są w stanie kupić dostateczną ilość soli, by nią zaprawić mąkę z kukurydzy, stanowiącą główne ich pożywienie; że koją głód chlebem, który was nabawiłby niestrawności, a pragnienie wodą; że dla nich mięso wydaje się zbytkiem książęcym; jakże ci ludzie czuliby się szczęśliwymi, gdyby choć raz w tydzień mogli zjeść objad wasz codzienny?... Pomyślcie o tem, a pewno smakować wam będzie wasz skromny posiłek. (C. d. n.)

CICHE ŁZY.

24. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Będziesz tam pobierała rocznie sześćset rubli — rzekła. — Jak na początek, pensja wcale piękna. Wystarczy nie tylko dla ciebie na ubranie, lecz jeszcze i bratu będziesz mogła dopomódz. Spędzisz tam trzy lata, poczem, jako nauczycielka już rutynowana, dostaniesz gdzieindziej znacznie wyższe uposażenie.

— Więc mam tam być całe trzy lata i na wakacje do Sławomyśla nigdy nie przyjadę? — ośmieliłam się zapytać.

— Wakacje! Ciekawam co ci przyjdzie z wakacyj? — mama zawołała tonem zniecierpliwionym. — Podróż stamtąd to nie drobnostka... Lepiej na miejscu siedzieć, Pana Boga chwalić i pieniądze zbierać, bo to rzecz wajważniejsza.

Zacisnęłam wargi i słowa więcej nie powiedziałam.

A więc moje losy już się rozstrzygnęły; wkrótce miałam rozpocząć nowe życie.

Wiadomość o tem, że wyjeżdżam, i to jeszcze tak daleko, o mil prawie dwieście, rozbiegła się szybko po okolicy, wywołując wszędzie rezmaite uwagi. Każdy pytał dlaczego dom opuszczam, a nikt nie umiał sobie tego wytłómaczyć. Sługi myślały, że otrzymają odemnie odpowiedź, jednak się zawiodły. Warżbińska była bardzo zgryziona; proboszcz, gdy do nas przyszedł, nie miał humoru i rzadko zażywał tabaki; tatuś wystrzegał się nawet wzmianki o tem, co mnie czekało.

Niedługo po rozmowie z mamą, przyjechała do nas jedna z poważniejszych sąsiadek, osoba dobra i bardzo mi życzliwa. Ta wyprowadziwszy mnie do ogrodu wszczęła indagację, gdyż koniecznie chciała się dowiedzieć, dlaczegom sobie obrała zawód, tak niezwykły w sferze do której należałam, i czemu rodzicielski dom opuszczam. Długo dawałam jej odpowiedzi wymijające, dopiero gdy mnie do muru przyparła, odrzekłam:

— Nie jechałabym, gdybym nie musiała...

Miałam ja się za tych kilka słów nieopatrznie wypowiedzianych! Sąsiadka zaraz je mamie powtórzyła, mama zaś po jej odjeździe zaczęła mi robić wymówki, że kalam własne gniazdo i swoich rodziców obmawiam. Z początku nie mogłam zrozumieć, czem właściwie zawiniłam, dopiero gdy mnie mama objaśniła, że obowiązkiem moim było owej pani odpowiedzieć, iż z własnej chęci wyjeżdżam, aby świat nie myślał, że mnie rodzice z domu wypędzają, czego oni przecie nie czynią, dopiero wtedy pojęłam, jak ostrożnym trzeba być w mowie z obcymi, często bowiem słowa na pozór najniewinniejsze, mogą stać się źródłem plotek i złośliwych domysłów.

Było jakoś po objedzie, siedzieliśmy wszyscy na ganku: mama, tatuś i ja, gdy w bramie ukazała się wyniosła postać ojca Leosia, pana Sebastjana Zielińskiego. Zjawienie się jego zrobiło pewną sensację. Pan Zieliński pokazywał się u nas rzadko, chyba że miał do ojca jaki pilny interes, a unikał nas dlatego, że posiadał swoją dumę i wcale mu to nie pochlebiało, gdy mama mówiła do niego przez trzecią osobę.

Szedł poważnie, krokiem wolnym, a gdy przed gankiem stanął, pozdrowił nas po chrześcijańsku:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki! — tatuś odpowiedział i powstawszy, poszedł mu rękę uścisnąć.

Byłam ojcu za to wdzięczną; przecie to był człowiek starszy, słynął z uczciwości i chłopi poważali go bardziej, niż swego wójta; Zieliński nie starał się o dostojeństwa i żadnego urzędu w gminie nie chciał przyjąć.

Po kilku słowach ogólnikowycb, tyczących się powietrza i gospodarstwa, gość skłonił się i w te słowa przemówił:

— Przyszedłem ja tu do wielmożnych państwa w ważnej sprawie, o której wczoraj wieś cała radziła. Niepięknie to dla Sławomyśla, że choć gmina nasza duża, dotąd porządnej szkoły nie mamy. Dzieci rosną nam, jak chwasty; otóż, zastanowiwszy się nad tem, postanowiliśmy z wiosną wybudować nową szkołę, dużą, murowaną, i gromada kazała mi prosić wielmożnych państwa, by nam państwo łaskawie dali panienkę na profesorkę.

Serce zaczęło mi bić, jak młotem; nie pamiętam już dobrze, czy z radości, czy z niepokoju, czy może z zakłopotania, że o mnie była mowa. Tatuś spojrzał na mamę, jakby chciał, by ona pierwsza przemówiła. Mama, brwi ściągnąwszy, sucho spytała:

— Skąd chłopom przyszedł taki koncept do głowy?

Zieliński przygryzł wargę.

— Słyszeliśmy, proszę wielmożnej pani, boć cały świat o tem mówi, że panienka taka już uczona, jak najlepszy profesor, a miałaby iść gdzieindziej, to wolałaby zostać z nami.

— Nie po to kształciłam moją córkę, by zdrowie traciła z dziećmi chłopskiemi.

— Dzieci, proszę wielmożnej pani, wszędzie dziećmi. Gdzieindziej będzie może większe państwo, za to my swoi.

— A czy wie Zieliński, że panna Kazimiera będzie brała rocznie prawie dziewięćset reńskich?

— Ładny pieniądz, proszę wielmożnej pani. Ale ci, co dużo płacą, lubią czasem mieć człowieka za nic, za to biedni prędzej pokochają i uszanują.

— Wiesz Julciu, pan Zieliński ma rację — tatuś się wmięszał. — Kazia objąwszy tu szkołę, mogłaby w domu mieszkać.

Mama, jakby tych słów wcale nie słyszała, mówiła dalej do Zielińskiego zwrócona:

— O czem tu rozprawiać? Panna Kazimiera ma już miejsce.

— Słyszeliśmy, że stąd o dwieście mil.

— I cóż to szkodzi?

— Niebezpiecznie, proszę wielmożnej pani, tak daleko od siebie dziecko puszczać, bardzo niebezpiecznie... Pójdzie między obcych ludzi, Bóg wie jakich...

— Jak się sama nie ustrzeże, to jej nikt nie ustrzeże.

— Ha! uczynią wielmożni państwo, co zechcą... myśmy zrobili, cośmy mogli, bo nam panienki żal; mój Leon także pisał, że takby było najlepiej, ale jak nie można, to nie można... Reszta w ręku Boga.

— Dziękujemy za dobre chęci — rzekła mama i powstawszy, dała mi znak ręką, bym szła za nią.

Musiałam usłuchać. Kiedym odchodziła, rzuciłam staremu Zielińskiemu spojrzenie dziękczynne, ale przez łzy.

Starzec wzruszył ramionami i ojca pożegnawszy, odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Wydział Rady pow. lwowskiej ogłasza konkurs na posadę trzeciego konduktora dróg gminnych z płacą 25 złr. miesiecznie. Termin do końca lutego.

Prezydjum kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę głównego kasjera w VIII klasie rangi, ewentualnie posadę kasjera w IX klasie rangi przy filjalnej kasie krajowej w Krakowie, ewentualnie posadę adjunkta kasowego w IX klasie rangi, oficjała kasowego w X klasie rangi, ewentualnie posadę asystenta w XI klasie rangi w stanie osobowym głównej kasy krajowej we Lwowie i filjalnej kasy kraj. w Krakowie. Termin czterotygodniowy.

(*Gazeta lwowska* Nr. 16).

KRONIKA.

Kraków 23 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Zaślubienie Najświętszej Marji Panny, jutro Tymoteusza, biskupa męczennika, pojutrze Nawrócenie św. Pawła.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozy, koźlęta i szpiczaki, przepiórki, dzikie gołębie, kury, oraz głuszce i cietrzewie, bażanty, kuropatwy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 4 minut 16, długość dnia godzin 8 minut 50.

Stan powietrza — 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Książe biskup, Najprzew, książe biskub krakowski ks. Puzyna wyjechał wczoraj do Lwowa, ażeby wziąć udział w obradach Sejmu. Książe biskup wróci do Krakowa we czwartek.

Z sali strzeleckiej. Hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę, rozpoczął wczoraj wieczorek wokalnomuzyczny, zaaranżowany ku uczczeniu 33-ciej rocznicy ostatniego powstania polskiego, poczem p. Kazimerz B., ze znaną swadą, wygłosił dysertacje na tle walki o niepodległość w r. 1863. Chór Sokoła odśpiewał Bethovena „Na twą chwałę Ojczyzno droga“. Utalentowane siostry panny Stopczańskie (Aniela i Wanda) zbierały sute oklaski, pierwsza za grę na fortepianie, druga za grę na skrzypcach. Nadto panna Wanda Stopczańska otrzymała wspaniały wieniec wawrzynowy. Dzieje „Janka muzykanta“ opowiedział nam p. J. Popławski z wielką miarą artystyczną i sporym zasobem uczucia. Śpiew pp. Stypkowskiego a Byczkowskiego (duet kowali i Kościuszki) podobał się ogólnie. Gładko przeszedł obraz dramatyczny w 2 aktach W. Sawiczewskiego, laureata konkursu krajowego, p. t. „Z powrotem“.

Sprzedażą biletów na wieczorek, u wejścia do sali, zajęły się łaskawie pani Małecka, panna Brzeska, Krywultówna i Trapszówna, artystka naszego teatru. Dochód z przedstawienia podobno wcale pokaźny. Publiczności było tak wiele, że zaledwie obszerna sale strzelecka pomieścić ją zdołała.

176 lekarzy praktykujących posiada obecnie Kraków. Z liczby tej przypada jeden lekarz na 415 mieszkańców.

Na wczorajszem posiedzeniu drukarzy, postanowiono przyjąć 5-tą klasę cennika normalnego. Strejku więc nie będzie, bo i właściciele na powyższe warunki zgodzili się poprzednio.

Bezpłatne wykłady z hygjeny. Staraniem 3-go krakowskiego Koła „Towarzystwa szkoły ludowej“ rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 26 stycznia 1896 r. szereg wykładów z hygjeny i obejmuje tematy: 1) Zapobieganie chorobom zaraźliwym. 2) Jakie pokarmy i napoje są najzdrowsze. 3) Jak należy urządzić pomieszkanie, ażeby uniknąć chorób. 4) o napojach alkoholowych i tytoniu. 5) Jak ratować w nagłych wypadkach zachorowania. 5) Znaczenie wodociągów i kanalizacji w miastach. Wykładać będzie prof. hygjeny Uniw. Jagiell., dr O. Bujwid, przez 6 kolejno po sobie idących niedziel o godzinie 3 popołudniu w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazjum św. Anny). Zbytecznem byłoby zachęcać do licznego uczęszczania na powyższe wykłady, doniosłość bowiem nauki hygjeny nasz ogół chyba należycie rozumie. To też spodziewamy się, że najszersze koła zechcą skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby nabyć w sposób przystępny, podstawowych wiadomości w tej tak ważnej gałęzi wiedzy.

Z Czarnego Dunajca piszą do nas: W miejsce złożonego przez rząd z urzędu naczelnika gminy p. I. Sz. objął urzędowanie jednogłośnie obrany w dniu 16 stycznia r. b. postępowy obywatel, góral, rolnik i kowal zarazem, Józef Pęksa. Równocześnie wieść niesie, że imieniem Wydziału krajowego i powiatowego obejmie nadzór nad dobrami czarnodunajeckiemi bezinteresownie, notarjusz dr Artur Weigel. Jest więc nadzieja, że będzie coraz lepiej, że prędzej potoczy się nasza mieścina ku postępowi, czego szczerze jej życzymy.

Hubert Herkomer, znakomity malarz-portrecista, opowiada zabawne szczegóły o modelach swoich. Pierwszym wielkim człowiekiem, którego portret robiłem, był Ryszard Wagner, ale miałem tyle trudności z utrzymaniem go w spokojnej pozie, iż już po pierwszem posiedzeniu dałem za wygranę i postanowiłem portret jego malować z pamięci. Udało się to, mistrz był zadowolony i dziś portret ten znajduje się w Bayreuth. Poeta Tennyson, którego później portretowałem, był też osobliwym modelem; sam nawet nie wiem, jakim cudem zdołałem go zniewolić do trzech posiedzeń. Miał jednak tego dosyć i mawiał: „Jeszcze jeden portret, a oszalałbym lub przepadłbym marnie“. Pewnego dnia rozmowa przeszła na inkwizycję, a Tennyson

odezwał się w połowie serjo, w połowie z uśmiechem: „Zapewne męczennicy byli wielkimi, ale też żadnego z nich nie malowano“. Najlepszym z moich modeli była miss Oven Grand, jej portret i „Dama w bieli“ stał się dla mnie tryumfem a rozniósł imię moje po Londynie, Berlinie, Wiedniu i Monachjum.

Do bieguna południowego wyrusza w dniu 1 września r. b. wyprawa naukowa pod dowództwem porucznika Gerlach i astronoma Stroobants. Opuszczą Belgię na parowcu o zawartości 400 ton, załoga rekrutowana będzie w Norwegji wśród wyborowych marynarzy, wyruszających co rok na połów do Oceanu Antarktycznego. Opłynąwszy przylądek Horn, wyprawa skieruje się na południe ku ziemiom odkrytym w r. 1893 przez parowiec „Jason“. Około marca 1897 r. zawinie do którego z portów australijskich dla odpoczynku, potem zwidzi wyspy Oceanu Spokojnego. Następnego lata krążyć będzie po Oceanie Antarktycznym, usiłując dotrzeć do możliwie odległych krańców ku biegunowi południowemu.

Muzeum fotografji. Pułkownik Lanssédat, dyrektor konserwatorjum sztuk i rzemiosł w Paryżu, członek akademji nauk ścisłych, wraz z kilku innymi uczonymi, powzięli zamiar utworzenia przy tym zakładzie muzeum fotograficznego. Fotografja jest obecnie cennym dokumentem we wszystkich gałęziach wiedzy; dopełnia ona książkę, jest jej dopełnieniem wprost niezbędnem.. Otóż, gdy istnieją bibljoteki ksiąg, powinny istnieć koniecznie bibljoteki, czy muzea fotografij. Pierwsze powstanie w Paryżu. Już wypracowano odpowiednią klasyfikację na 25 wielkich działów z poddziałami, obejmującemi wszelkie gałęzie wiedzy, od astrononomji az do socjologji i polityki; fotografje już zaczynają napływać od wydawców, fotografów i osób prywatnych.

Nabożeństwo pamiątkowe w 33 rocznicę powstania styczniowego, odprawił wczoraj w kościele księży Pijarów, ks. rektor T. Chromecki. Kazanie wypowiedział O. Janicki, gwardjan OO. Reformatów. Nabożeństwo odbyło się przy udziale cechów krakowskich i licznej publiczności, która po skończonem nabożeństwie, odśpiewała hymn narodowy „Boże coś Polskę“.

† Ś. p. Wiktorja z Zubrzyckich Zubrzycka, urodzona dnia 23 marca 1829 roku w Kapuścińcach, koło Czortkowa na Podolu, żona ś. p. Marcelego b. więźnia z Kufszteinu, nauczyciela w Tłustem, naczelnika miasta Uścieczka, z ramienia Rządu narodowego w powstaniu 1863 r., opatrzona św. Sakramentami — zmarła dnia 21 grudnia, o wpół do 12 przed południem, w Nowej wsi narod. pod Krakowem.

Pogrzeb zacnej matrony, odbędzie się dnia 23 b. m. we czwartek o wpół do 3 po poł. z Nowej wsi narod. (ul. ks. Więcka) na cmentarz krakowski.

Komisja statutowa Rady miasta odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Dyskusja toczyła się w sprawie §. 30 statutu gminy. Ostatecznie wybrano podkomisję złożoną z wiceprezenta dra Pieniążka, prof. dra Kasparka, dra Borońskiego i dra Ichheisera, która w tej sprawie ma wypracować wnioski i przedstawić je komisji pełnej. Całe postępowanie Rady ze zmianą statutu przypomina nam podróż od Anasza do Kajfasza. Rada odesłała statut do sekcji, sekcja do komisji, a komisja do podkomisji. Niech żyje pośpiech!

Karnawał w naturze. Dziwnie się plecie na tym bożym świecie, możemy wykrzyknąć, patrząc na to, co się dzieje na padole ziemi i w górnych sferach natury. Karnawał w pełni rozwoju. Na ziemi ludziska szaleją, spędzając noce na hulankach, natura pozwala sobie nierównie więcej, tu już nie zabawa namiętna, ale zupełne szaleństwo. Dziś, słońce zalewa swemi blaskami, jak gdyby powróciła upragniona wiosna, nazajutrz mróz 10-stopniowy. Gdy mróz zelżeje, sypie śnieg i wicher sprowadza zadymkę. Ledwie uciszył się wiatr, ledwie ułożyły się grube sterty śniegu w ulicach, zaczyna lać deszcz jak w czerwcu lub w lipcu. Po tej istotnej powodzi nowa zmiana — mróz 15-stopniowy. Wszystkim się zdaje, że nareszcie ustaliła się zima. Dorożkarze wesoło trzaskając batami, wydobywają z pod szop sanie, w handlach sprzedaż łyżew doszedł do rozmiarów niebywałych — na lodzie maskarada, zmarznięci muzykanci wydymają usta, grzmiąc marsze na trąbach, ze wsi pobliskich całe rodziny otulone kożuchami, futrami, derami, kocami, ciągną do miasta na karnawałowe uciechy, krzyk ogólny. Niech żyje ślizgawka i kuligi! Naraz barometr zaczyna figlować, jakoś niepewne daje wskazówki, termometr poczyna się wznosić — niebo zaciąga się mgłą, przybiera fizjognomję znużonego tańcami i niewyspaniem Fikalskiego — pieją koguty, jakiś zdradziecki, ciepły pociąga wietrzyk, księżyc nocą w lisiej czapce i... ranek przynosi najfatalniejszą odwilż, z dachów spływają strumienie roztopionego śniegu, jak łzy po twarzy elegantki, uwięzionej w czterech ścianach salonu, skazanej na dewocję... bo ostrożna krawcowa, nie wydała sukni żądanej na kredyt. Po odwilży, znowu mrozik i tak ciągle dokoła Wojciechu, do koła!

Stuletnia rocznica urodzin Stanisława Jachowicza, przypada w miesiącu kwietniu b. r. Stowarzyszenie nauczycielek postanowiło uroczyście obchodzić ten dzień drogi wszystkim polskim sercom. Szczegóły bliższe podane zostaną następnie, gdy komisja wybrana w tym celu, ułoży program obchodu przeznaczonego dla młodzieży.

Bal na „Dom pracy“, na nadchodzącą sobotę zapowiedziany, budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach towarzyskich tak miejscowych jak i zamiejscowych. Komitet formalnie zasypywany jest listami i pytaniami w sprawie balu. Ten pyta kto tańce prowadzić będzie, tamten jakie karnety, ów żąda biletów, owa zapytuje czy dużo kwiatów będzie — a najwięcej indagacji o to czy będą niespodzianki. — Piękne ciekawskie, dzielni ciekawscy zdradzamy tajemnice komitetu balowego i cały kosz sypiemy wam odpowiedzi. Tańce prowadzić będzie hr. Ignacy Bobrowski, który umyślnie przybędzie na bal do Krakowa. Kwiatami, jak to już raz wspominaliśmy, zajmuje się grono panien w skład komitetu wchodzących, przyczem niech nam wolno będzie wspomnieć, że właściwą nazwą balu na „Dom pracy“ byłaby nazwa „Bal panieński“, gdyż cechą jego będzie obecność prawie wszystkich, czy to na karnawał przybyłych, czy też stale w naszem mieście przebywających panien. A niespodzianki? — któż je zliczy. — Wymieniać ich się nie godzi, bo przestałyby być niespodziankami. Zaręczyć tylko możemy, że komitet, w którym zasiadają ludzie z artystyczną fantazją nie poskąpił ani pracy, ani pomysłów do uświetnienia balu na Dom pracy. Przyjdziemy — obaczymy.

W sprawie śmierci stolarza Józefa Chróścickiego z fabryki Peterseima, dowiadujemy się, że Chróścicki dnia 17 pracował wspólnie przy maszynie z Wincentym Nowakowskim. Ten ostatni miał nieco za mocno ściągnąć tylne walce w maszynie, na co Chróścicki kazał je nieco dociągnąć, w tej chwili maszyna wyrzuciła w tył deskę, ta uderzyła Chróścickiego w brzuch tak silnie, że pękła mu śledziona wskutek czego zmarł nazajutrz.

Fundacja im. Adama Mickiewicza. Stan fundacji wynosił z dniem 15 b. m. 6000 złr. 76 ct. *Józef Czernecki*, ul. Augusta Bielowskiego, l. 4.

Objad i bal. U pp. marszałkowstwa Stanisławów hr. Badenich odbył się trzeci parlamentarny objad, na który przybyli ks. kardynał Sembratowicz, wicemarszałek sejmu; dr Dunajewski i liczne grono posłów. W środę odbędzie się ostatni objad sejmowy. U pp. marszałkowstwa odbędzie się także w pałacu sejmowym dnia 2 lutego wielki bal, na który rozsyłają liczne zaproszenia.

Kabalarka. Wróżenie z kart, jest procederem bardzo rozpowszechnionym wśród ubogiej ludności miejskiej i staje się często powodem najbezecniejszego wyzysku. Onegdaj, na wezwanie Zofji Pyć, kucharki w Bóbrce, aresztowano niejaką Apolonję Patraszewską, zamieszkałą przy ulicy Czackiego l. 6 we Lwowie, którą Zofja Pyć oskarza o wyłudzenie od niej 65 złr. i książeczki Kasy oszczędności na 85 złr. Przed niespełna ośmiu miesiącami zginął Pyciowej klucz od mieszkania. Udała się zatem do znanej sobie kabalarki, Patraszewskiej, z prośbą, aby jej wyłożyła kabałę, czy znajdzie się zgubiony klucz, za co ofiarowała jej honorarjum w kwocie 10 ct. Patraszewska podjęła się chętnie rozwiąz nia tego problematu i „wyczytała“ w kartach, że Pyciowa poniesie wkrótce jakąś szkodę. Prostoduszna kucharka przyznała się wobec tego, że ma w kufrze pieniądze i i książeczkę Kasy oszczędności. Patraszewska poradziła jej wówczas, aby pieniądze i książeczkę złożyła u niej w przechowaniu, co też faktycznie się stało. O zwrot depozytu upominała się Pyciowa kilkakrotnie, lecz kabalarka zbywała ją rozmaitemi wykrętami i dotychczas ani pieniędzy, ani książeczki nie zwróciła. Rewizja dokonana w jej mieszkaniu nie naprowadziła na ślad tych przedmiotów. Znaleziono tylko cztery talje kart. Ajent policyjny zastał Patraszewską, wykładającą kabałę jakimś młodym ludziom, a od mieszkańców domu dowiedział się, że dama ta trudni się zawodowo wykładaniem kabały za pieniądze.

Starym sposobem, znanym już dostatecznie, starają się żydzi przeszkodzić dziewczętom swoim w przejściu na wiarę katolicką. Oto gdy nie pomogą już żadne perswazje, oskarżają zbiegłą z domu dziewczynę o kradzież, by w ten sposób zyskać na czasie i odwlec ceremonję chrztu, lub też dostać dziewczynę w swe ręce, a potem zmusić ją do wyrzeczenia się swego przedsięwzięcia. We Lwowie uciekła z domu ośmnastoletnia Ryfka Bart, córka szynkarki z Hołoska i znalazłszy pomieszczenie u jednej z rodzin katolickich przy ul. Stryjskiej, przygotowywała się do przyjęcia chrztu świętego. Otóż matka oskarżyła ją w policji o kradzież kolczyków, ubrania i 20 złr., policja jednak po zbadaniu sprawy pozostawiła Ryfkę ku rozpaczy żydów na wolnej stopie.

Termin otwarcia kolei tarnopolsko-ostrowskiej, przedłużono rozporządzeniem cesarskiem do końca października r. b.

Z Przeworska piszą do nas pod datą 21 bm.: Dnia 19 bm. odbyło się w gnieździe naszem 3-cie walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Przeworsku celem wyboru zarządu Towarzystwa na rok 1896. Prezesem Towarz. wybrano jednogłośnie dra Bolesława Zborowskiego, zastępcą prezesa Władysława Baumana. Do wydziału weszli druchowie: Józef Fr. Ciszek, Józef Hnet, dr Jan Koncowicz, Wincenty Piestrak, Emil Warchałowski, Michał Wągiel, Stanisław Witkowski, wreszcie jako zastępcy wydziałowych: Michał Chwalibiński, Józef Maślanka i Michał Pretorius. Następnie ukonstytuował się wydział w ten sposób, iż sekretarzem Towarzystwa został: Józef Fr. Ciszek, gospodarzem Wincenty Pietrak, skarbnikiem Stanisław Witkowski. Wreszcie walne zgromadzenie uchwaliło, aby tutejsze Towarzystwo przystąpiło do związku Towarzystw sokolich i zamianowało w tym celu delegatami do związku druhów: dra Bolesława Zborowskiego, Wilhelma Skrobotowicza, oraz jako zastępcę: Władysława Baumana.

Z pod Gorlic piszą do nas dnia 20-go stycznia:

W pobliżu naszego miasta leży wieś Maryampole, w której znajduje się rafinerja nafty pp. Bergheima i Macgarweja. W niej jest zatrudnionych 200 robotników, a wszyscy są dobrze płaceni.

Warto przypatrzeć się gospodarce żydowskiej w tej miejscowości. Jadąc od Gorlic, widzimy duży dom żyda Korna, trudniącego się rozmaitemi przedsiębiorstwami. O parę kroków dalej stoi karczma nowo odbudowana, imponująca olbrzymią wielkością, zresztą dosyć gustownie postawiona, mająca wewnątrz kilka gościnnych pokoi. W jednym z nich znajduje się kasyno oficjalistów z rafinerji wyżej wymienionej, przytem ogród i kręgielnię. Właścicielem karczmy jest Zelik Bergmann, rozwielmożniony i rozpanoszony syn Izraela, który w ubiegły poniedziałek wiedząc o tem, że w fabryce jest wypłata, sprowadził muzykę i chciał kosztem dwutygodniowej pracy robotników napełnić swoje kieszenie, a ich ubawić. Lecz na szczęście dyrektor fabryki, p. Macgil, dowiedziawszy się o zapobiegliwości Bergmanna, oświadczył robotnikom, że wypłata odbędzie się dopiero jutro, to jest we czwartek, „bo dzisiaj jest muzyka w karczmie, więc byście wszystko przepili“. Dzięki Bogu, że się znalazł taki człowiek, który lubo, że jest obcokrajowcem, znając jednak słaby charakter naszego chłopa i wielkie jego zamiłowanie tak do wódki jak i do tańca, zapobiegł utracie ciężko zapracowanego grosza. Pożądanemby było, żeby kompetentna władza, znająca dobrze naszych robotników, pouczyła wójta, aby ten, jako do tego uprawniony, na podobne zabawy w czasie wypłaty nie pozwalał i kres żydowskiemu nadużyciu położył.

Z Rożnowa. Z końcem listopada zeszłego roku uszedł w nocy sklepikarz z Kółka rolniczego, wyłudziwszy przedtem pochlebne świadectwo, oparte na błędnem przekonaniu o jego uczciwości! Ponieważ ów pan Władysław de (?) Ropski tego świadectwa czy też poświadczenia nadużyć może, a może nawet już na fundamencie tego świadectwa miejsce jakie otrzymał, dlatego ostrzega się szanownych kierowników Kółek rolniczych, by temu panu nie wierzyli choć się okazuje na pozór układnym, grzecznym i prawym człowiekiem!

Ks. Józef Łopatowski

Rożnów, dnia 10 stycznia 1896 r.

Z Oświęcima piszą do nas: Odbył się tutaj wieczorek kolejarzy dnia 18 b. m. pod protektoratem p. Sedlaczka nacz. stacji. Duszą zabawy i aranżerem był pan Bobilewicz. Bawiono się ochoczo do rana a z pań odznaczały się pięknością panny: Rad, Wó. St. i Kr.

Polowanie. Z mieleckiego piszą: W dniu 14 stycznia r. b. odbyło się u pp. Kierwińskich w Glinach polowanie, na którem w ciągu kilku godzin padło 86 zajęcy. Polowano na polach w tak zwanych kociołkach.

Odznaczenie. Były konsul austro-węgierski w Stambule, a obecnie radca legacyjny w Hadze, hr. Starzeński, otrzymał turecki order Medżidże II klasy.

Mianowania. Wicemarszałek styryjskiej rady powiatowej ks. kan. Szankowski, proboszcz w Dulibach został mianowany prałatem Ojca św. Leona XIII.

Nowe papierosy. Jeneralna dyrekcja zarządu tytoniowego we Wiedniu uchwaliła wprowadzić nowe papierosy pod nazwą „papierosy egipskie“. Papierosy te sprzedawane będą po 2 ct. za sztukę.

Los wychodźców. Z Genni donoszą do *Przeglądu wszechpolskiego* pod datą 10 stycznia r. b.: Rozwiązany przed kilku miesiącami komitet towarzystwa św. Rafała, rozwinął był nader zbawienną i skuteczną działalność, mającą na celu ochronę wychodźców naszych przed wszelkiego rodzaju wyzyskiem i oszustwem ze strony ajentów, oraz przed zgubnemi skutkami nieświadomej środków i celu emigracji. Dzięki poświęceniu i patrjotyzmowi kilku członków komitetu, wychodźcy nasi otoczeni byli troskliwą opieką nietylko podczas drogi i w miejscach, gdzie wsiadali na okręty, lecz i na samym okręcie i w Brazylji. Dzisiaj po zawieszeniu działalności komitetu wskutek braku funduszów, cała sprawa przybrała inny obrót i teraz tak jak dawniej, lud nasz tysiącami w nieładzie i ślepo opuszcza swój kraj rodzinny i dąży do Genni, sam niewiedząc po co. Wychodźcy bywają po drodze zatrzymywani w Pontebie lub też Udine, gdzie zdolni subajenci Nodarego zaczynają pełnić swą powinność to jest wyzyskiwać z nich tyle pieniędzy, ile się da, tak, że bardzo wielu przyjeżdża do Genui bez grosza w kieszeni, a tu potrzeba czekać na okręt i utrzy-

mywać się swoim kosztem. Dziś jeszcze znajduje się 46 rodzin w Pontebie i 23 w Udine. Rodziny te zatrzymały władze, a ściągnęły je do Pontebу i Udine listy sub-ajentów Nodarego. Od owych rodzin, jakoteż i od tych, które się już znajdują tu w Genui, Nodari pobrał zadatki niby na karty okrętowe, w ilości po 10 złr. od każdej rodziny. Rodziny te już drugi miesiąc, jak opuściły swój kraj, tracą resztę zebranego ciężko grosza i kto wie, czy po opróżnieniu swej kieszeni nie wrócą napowrót do kraju, ponieważ kompanja metropolitalna zakazała chwilowo Gavoti'emu wysyłać wychodźców z Austrji i ci tylko wychodźcy, którzy tu są w Genui, zostaną na własne ryzyko Gavoti'ego wysłani dnia 12 stycznia r. b. do Brazylji na okręcie „Król Humbert". Litość bierze i jednocześnie oburza każdego uczciwego człowieka, patrzącego na to, jak się marnuje ten biedny nasz naród. Jednego z tych subagentów Nodarego, niejakiego Szczerbana ze Lwowa, aresztowała tutaj niedawno policja lwoska i odebrała mu przeszło 1.600 złr., pobranych bezprawnie od wychodźców. Z kwoty tej 600 złr. oddano znajdującym się tu wychodźcom, a 1000 złr. odesłał konsul austro-węgierski do namiestnictwa we Lwowie, celem zwrócenia tym wychodźcom, którzy się znajdują jeszcze w Galicji, a od których Szczerban naprzód pobrał pieniądze. Obecnie, po zawieszeniu działalności komitetu Towarzystwa św. Rafała, cały ciężar opieki nad wychodźcami w Genui spadł na barki ks. Stefana Dudy.

O ile naocznie miałem sposobność się przekonać, kapłan ten całemi dniami zajęty, biega od domu do domu, gdzie się znajdują nasi wychodźcy i wspiera ich swemi radami, jednym wynajdując tańsze pomieszkania, innym zaś, którzy nie mają funduszów, stara się o wyrobienie bezpłatnych pomieszkań na rachunek głównej ajencji, przez co naraża się na wiele nieprzyjemności ze strony ajencji, nie zraża się jednakże tem wszystkiem i pracuje dalej z korzyścią dla naszego ludu. Wykrywa popełniane nadużycia przez ajentów i stara się, ażeby wyzyskane przez nich od wychodźców pieniądze były im zwrócone, jak już udało mu się to przez swoje wpływy z Nodarim i Szczerbanem, których rząd włoski zmusił do zwrócenia wszystkich pieniędzy, które wyłudzili od naszych ludzi.

Przedstawiciel linji okrętowej „Liguro Brasiliano" w Genui, p. Gavotti, otrzymał depeszę z Rio Janeiro z uwiadomieniem, iż rząd brazylijski na razie wstrzymał przewóz wychodźców z Austro-Węgier. Mimo to jednak Gavotti na mocy swych upoważnień, wyekspedjował kilkuset naszych wychodźców, którzy od dłuższego czasu czekali w Genui. Okręt z tymi wychodźcami odpłynął dnia 12 b. m. Przewodnictwo nad wychodźcami objął z własnej inicjatywy p. Lucjan Sztenzel Tokarski (zięć p. Flizikowskiego, tego samego, który buduje parowy statek na Iguassu). Pan Sztenzel-Tokarski wracał z całą familją po kilkumiesięcznym pobycie w Królestwie, napowrót do Parany i przypadkowo natrafił na transport emigrantów, którym opiekować się będzie.

Dziś jest rzeczą konieczną, aby wychodźcy aż do stanowczego otwarcia emigracji, nie wyjeżdżali z domu, gdyż będą zmuszeni nieoznaczony czas czekać w Genui, lub Udine, co znowu narazi ich na nieobliczone straty.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych. Raport komisarza jeneralnego immigracji, Stumpa, wykazuje, że w ciągu ostatniego roku urzędowego przybyło do Stanów Zjednoczonych 258.530 osób (o 27.094 mniej, niż rok przedtem). Jest to najmniejsza liczba emigrantów od roku 1879. Z liczby przybyłych jeszcze 2419 odesłano napowrót za granicę na koszt kompanij okrętowych.

Wykaz ruchu telegraficznego na linjach galicyjskich, w miesiącu grudniu 1895 r.: Nadano telegramów rządowych niepłatnych — w służbie poczty i telegrafu 2709, opłaconych 76.466. — Przybyło telegramów rządowych niepłatnych 6, w służbie poczt i telegrafu 7551, opłaconych 83.035, przetelegrafowano 254.650. Przeszło zatem przez linje galicyjskie telegramów 424.417. Za nadane telegramy wpłynęło do kas rządowych 38.859 złr.

Dla emerytów. Na wniosek ministra skarbu zezwolił cesarz, aby pensje emerytalne, wdowie, dodatki na wychowanie dzieci, datki z łaski, jednem słowem wszystkie pensje i zaopatrzenia, które dotąd wypłacane były zawsze dopiero drugiego dnia w miesiącu, odtąd płatne były pierwszego dnia w miesiącu. — Dzień wypłat pozostaje i nadal drugi dzień w miesiącu, ale rozporządzenie to jest o tyle ważne, iż w razie śmierci uprawnionego do poboru w dniu pierwszym miesiąca, rodzina jego otrzyma pensję za cały miesiąc jeszcze. Według zaś dotychczasowych przepisów, jeżeli pensjonista zmarł pierwszego dnia w miesiącu, jego wdowa, względnie sieroty otrzymywaliby za ten miesiąc już tylko pensję wdowią, względnie sierocą.

Beatyfikacja. W Watykanie odbyła się wspaniała ceremonja beatyfikacji błogosławionego Bernardyna Realino, Jezuity, który żył w XVI-ym wieku, a umarł w r. 1616. O. Realini przebył większą część żywota w Lecce, w północnych Włoszech, gdzie zasłużył sobie tak dalece na sławę świętego, że zaraz po śmierci obywatele miasta ogłosili go swoim patronem. Od tego czasu toczył się proces kanoniczny beatyfikacji, który się wczoraj zakończył w wielkiej auli beatyfikacji, nad portykiem bazyliki św. Piotra. Ceremonja odbywa się w sposób następujący: z rana odczytanie dekretu, w obecności kardynałów, ciała dyplomatycznego, zakonu maltańskiego (którego wielkim mistrzem jest hr. Ceschi) i dworu papieskiego. Skoro ukończone jest czytanie decyzji apostolskiej, odsłaniają obraz, umieszczony nad ołtarzem, przedstawiający portret świętego w chwale niebieskiej, oraz dwa obrazy, przedstawiające cuda z jego życia. Jednocześnie stawiają na ołtarzu relikwje po świętym i wtedy rozpoczyna się solenna msza.

Casimir Perier w czwartek ubiegły, jako w rocznicę niezrozumiałego przez nikogo, opuszczenia dobrowolnie zajmowanego przez siebie stanowiska prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, przybył na zebranie do F. Faure'a. Casimir Perier był w tak świetnym humorze, z taką swobodą zachowywał się, przebiegając wszystkie salony pałacu na polach Elizeskich, przyczem umiał każdemu powiedzieć jakieś uprzejme słówko, że, jak obecni twierdzą, robił na zebranych wrażenie amfitrjona, nie zaś gościa.

Planeta Mars. Słynny astronom amerykański, p. Lowell, na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa astronomicznego w Paryżu, zdawał sprawę ze swych obserwacyj, czynionych na Marsie w spostrzegalni na górze Orequipa w Arizona, na wysokości 2.800 metrów. W trzydziestu zdjęciach fotograficznych przedstawił on podbiegunowe śniegi tej planety, wraz z ich olbrzymiemi szczelinami, wielkie powierzchnie zielonawe, uważane dotychczas za morza, lecz które p. Lowell z powodu zmiany ich barwy według pór roku, przypisuje po większej części roślinności; niezliczona sieć kanałów, wykonanych z geometryczną akuratnością, świadczy, według tego uczonego, iż wykonane są pod inteligentnym kierunkiem.

Motyl oswojony. Jedna z abonentek *Gaulois* opowiada w tem piśmie, że miała oswojonego... motylka. Znalazła go w ogrodzie prawie nieżywego od mrozu: zabrała do pokoju, posadziła na gęstym syropie cukrowym. Po trzech dniach motyl przywołany do życia, przylatywał do ręki swej pani i ssał syrop. Ustawiła mu w pokoju dużo kwiatów; gdy siadał na stole, pani czasem lekko głaskała go pomiędzy skrzydełkami, a motyl — wyginał ciało zupełnie jak kot. Po 24-ch godzinach jednak, pomimo najtroskliwszych starań, motyl zdechł.

Pożar w teatrze. Oto bliższe szczegóły o pożarze teatru w Jekaterynosławiu: Wybiegłszy na scenę, aktorka krzyknęła: „pożar:" Publiczność rzuciła się tłumnie ku dwom wyjściom. W strasznem zgiełku i dymie ludzie się dusili. W ciągu pół godziny budynek teatru runął. Dach papowy przykrył mnóstwo znajdujących się w ogniu dzieci i osób dorosłych. Jedna z matek rzuciła się wprost w ogień za dziećmi. Trupy zupełnie zwęglone. Liczba ofiar dotychczas nie jest ściśle wiadomą. W pożarze znalazło śmierć mnóstwo dzieci. Miasto w żałobie. Spalił się brandmajster i dwaj strażacy.

Całkowite zaćmienie słońca w r. 1896 będzie widzialne, na naszej półkuli, ale najlepiej da się obserwować w Wadeo w Norwegji, na wschód od przylądka Nordcape. Wypada ono na dzień 9 sierpnia o godzinie 5 rano 55 minut i 37 sekund. Czas, jak widzimy, dość dogodny, nawet dla śpiochów. W Anglji pod protekcją stowarzyszeń „Royal Society" i „Royal Astronomical Society" utworzono komitet, który robi przygotowania do wielkiej wycieczki na Nordcape w celach astronomicznych.

Polacy-ewangielicy. Na Mazurach w Prusiech Wschodnich mieszka, podług spisu urzędowego, 480.000 ewangielików, używających języka polskiego. Ludność ta mieszka w następujących powiatach: gołdapskim częściowo, jansburskim, leckim, łeckim, margrabowskim, węborskim częściowo, ządzborskim, morąskim częściowo, niborskim, olsztyńskim częściowo, ostródzkim, rastenborskim, reszelskim częściowo i szczycieńskim.

Ludność ewangielicko-polska mieszka przeważnie po wioskach i składa się po większej części z gospodarzy i robotników. Po miastach mieszka także ludność ewangielicka, posługująca się mową polską i stanowi ona głównie służbę. Rzemieślnicy, urzędnicy, lekarze, adwokaci i t. p., którzy także z ludności mazurskiej pochodzą, prawie wszyscy zaniechali języka macierzystego i posługują się mową niemiecką. Pewna część tej ludności włada jeszcze naszym językiem, lecz tylko wtedy, gdy się styka z ludnością wiejską. Natomiast na wsi lud pozostał wierny mowie macierzystej i czy to w chacie, czy na polu przy pracy, czy w mieście, mówi po polsku.

Miasta i miasteczka mazurskie przedstawiają się w dnie zwyczajne, jako miasta czysto niemieckie, polską mowę usłyszysz tylko u służących i robotników. W dnie targowe, gdy się okoliczni gospodarze na targ zjeżdżają, wtedy miasto nabiera innego charakteru. W którą stronę byś się obrócił, wszędy lud odzywa się w mowie macierzystej. Każdy gospodarz, każda gospodyni, w sklepie, u adwokata, u lekarza tylko po polsku rozmawia. To też każdy rzemieślnik i t. p., albo sam się stara wyuczyć języka naszego, albo też utrzymuje ludzi, którzy znają nasz język. Ci, rozumie się, którzy mowy naszej nie znają, mogą być pewni, że interesów szczególnych robić nie będą.

Po szosach, drogach i miastach i na zaułkach znajdują się przepisy i przestrogi w języku polskim. W Ełku na więzieniu mieści się obok niemieckiego, następujący przepis polski:

„Uznajomienie".

Kto nieupoważniono z więźniami przebywa, czy słowami, pismem albo znakami, albo im co dotyka, chocz i tylko żywność, będzie na zasadzie ustawy z dnia 31-go stycznia roku 1854 (Dziennik, karta 60) z pieniądzami aż do trzydziestu marka w przypadku ubożeństwa z wyrównającą aresztową karą karany.

Ełku, dnia 31 maja roku 1883.

Zwierzchnik więzienia.

(podpisano) *de la Croix*".

Polszczyzna nieosobliwsza, ale świadczy ona, że ludność jest polska.

Mazurzy w W. Ks. Poznańskiem, mieszkają w powiatach: kępińskim, ostrowskim i ostrzeszowskim. Liczba ich dochodzi do 20.000. Na Szląsku ewangielicy Polacy mieszkają w powiatach: sycowskim, namysłowskim, brzeskim i kluczborskim. Liczba ich dochodzi 40.000. Język ich nie różni się niczem od mazurskiego pruskiego.

Dalej na południu, w obwodach górniczych Szląska mieszka także około 3.000 do 4.000 ludu ewangelicko-polskiego. Więcej na południe, na pograniczu austrjackiem, w pow. pszczyńskim, mieszka blisko 6.000 ludzi tego wyznania.

Mamy jeszcze do zaliczenia ludność wyznania ewangelickiego w księstwie Cieszyńskiem, czyli Szląsku austrjackim. Liczba ich dochodzi blisko 100.000, ludność tamtejsza jest daleko więcej oświeceńsza aniżeli mazury pruskie.

Ogólna liczba ludności ewangelicko-polskiej wynosi mniej więcej 700.000 dusz.

Stan cholery w kraju w dniu 20-ego stycznia 1896 r.: W Trembowli pozostało 5, umarła 1, pozostają w leczeniu 4 osoby.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Drugi występ Żelazowskiego przyniósł nam wznowienie sztuki ludowej Sewera: „Dla świętej ziemi". Rola Antka nie należy do trudnych, do ról wymagających więcej od aktora, niż obycia się ze sceną, lub odrobiny ciepłych tonów w głosie. Pojedyńczą naturą jest Antek — pojedyńczej też potrzebuje interpretacji. Dla artysty, grywającego Urielów, Otellów, wreszcie Wilhelmów, Straszów z takiem uznaniem, z jakiem je grywa Żelazowski, rola Antka nie przedstawia żadnych trudności, jest fraszką, odpoczynkiem. W sztuce Sewera „Dla świętej ziemi" na wyróżnienie zasługują: rola żyda Mordka (wspaniale grana przez p. Selskiego) i rola kumci (z zacięciem interpretowana przez pannę Wojnowską). Szlachetną Hannsię grała wczoraj pani Senowska i grała ją z pełnem powodzeniem. Oklasków było wiele. Nie możemy zamilczeć o pełnej powietrza i natury dekoracji w obrazie trzecim. Nie wiemy, kto ją malował, ale zaręczyć możemy, że artysta to niepośledni być musiał. *Minos.*

* Teatr hr. Skarbka we Lwowie 20 b. m. wystawił dramat w 3 aktach Sudermana „Szczęście w zakątku" Sztuka bynajmniej nie zachwyciła ani krytyki, ani publiczności. Część winy spada podobno na artystów grających szablonowo swe role.

* *Grzmot.* Pod tytułem zaczęło wychodzić z dniem 15 b. m. we Lwowie nowe katolickie pismo robotnicze.

* Herman Sudermann napisał nową sztukę pod tyt.: „Fritzchen". Odczytał ją w tych dniach w stowarzyszeniu „Berlińskiej Prasy", a wystawi najpierw we Wiedniu, gdzie jego „Szczęście w zakątku" cieszy się wielkiem powodzeniem.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś, we czwartek 23 b. m „Harde dusze", sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach Zygmunta Sarneckiego. W piątek 24 b. m. „Rozbitki", komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego, występ p. R. Żelazowskiego (przedstawienie popularne). W sobotę 25 b. m. „Na wyżyny", dramat w 5 aktach Ganghoffera, z niemieckiego tłomaczyła Cichocka (nowość), występ p. Rom. Żelazowskiego. W niedzielę 26 b. m. po południu o godzinie 3 „Hanusia" (Hanneles Himmelsfahrt), senne marzenie w 2 oddziałach a 3 odsłonach G. Hauptmanna z niemieckiego. Wieczorem „Na wyżyny" (po raz drugi), występ p. R. Żelazowskiego

HUMOR.

— Trzeba naszych kupców znać, odtargowałam trzy reńskie — chwali się pani Julja wychodząc ze sklepu.

— Trzeba nasze panie znać — myśli w duchu właściciel sklepu — podałem cenę o sześć reńskich wyższą.

— Cóż, mówiłeś temu Iksowi, który przez ciebie zapytywał, ile dam posagu mojej córce, że, co będę mógł, to dam?

— Owszem, mówiłem.

— A on co?

— Odpowiedział, że jak będzie mógł, to się ożeni.

— Zmiłuj się, Jasiu! — rzekła przezorna ciotka — czy też to może być prawda, że wczoraj na ślizgawce zrobiłeś „gorące" wyznanie miłości tej ubogiej pannie X.?

— Ech, proszę, cioteczki, tak mi było zimno na lodzie, musiałem się przecie czemś rozegrzać.

Bankier X. pokazuje gościom. swoje zbiory archeologiczne i zatrzymując ich przy starej ogromnej popielnicy, rzecze:

— Możecie sobie państwo wiobrażić, jakie ci starożyni ogromne palili cygara, kiedy potrzebowali, aż takie popielnicę...

— Gdzie tych żydów nie ma?... gdzie tych żydów nie ma?... są w całej przyrodzie — zrzędził stary antysemita. — Tylko słuchajcie państwo:

— Żydzi mineralni: Brylant, Dyamant. Goldstein, Silberstein, Kupfermilch.

Żydzi zoologiczni: Adler, Wolf, Katz, Ochs, Przepiórka.

Żydzi botaniczni: Apfelbaum, Birnbaum, Rosenberg. Rosenstrauch.

Żydzi astronomiczni: Morgenstern, Abendstern, Lichtenstern, Sonnenschein.

Żydzi arystokratyczni: Baron, Graf, Fürst. Herzog, König.

Żydzi romantyczni: Jungfermilch, Jungferkind, Liebeskind.

Żydzi niebezpieczni: Pistolet, Kapiszon.

Żydzi uczuciowi: Freund, Geduld, Aufrichtig.

Żydzi w gotowiznie: Frank, Schilling, Sterling, Gulden.

I tak dalej, i tak dalej.

☞ Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek powieściowy, arkusik 50, z powieścią „Mała księżniczka“.

OSTATNIA POCZTA.

Koło polskie w sejmie pruskiem ukonstytnowało się jak następuje: Prezesem wybrany radca Stanisław Motty, wiceprezesem hr. Marceli Żółtowski z Czacza. Sekretarzami: ks. patron Wawrzyniak i p. Karol Szczaniecki. Do komisji parlamentarnej pp.: radca Motty, dr Szuman i ks. prałat Jażdżewski; na zastępców pp.: Czarliński i ks. Neubauer. Do komisji stałych; budżetowej: ks. prałat Jażdżewski, szkolnej: ks. patron Wawrzyniak, petycyjnej: p. dr Mizerski, rugów wyborczych: p. dr Dziorobek. Kwestorem wybrany p. Wł. Jerzykiewicz. Do konwentu seniorów przeznaczono radcę Motty'ego.

We wtorek podczas bankietu na cześć nowego gubernatora Queenslandu Lamingtona wygłosił minister dla kolonji Chamberlain znaczącą, polityczną przemowę. Chamberlain oświadczył, że zajścia w południowej Afryce są już przedmiotem sądowego dochodzenia. „Nasze różnice interesów — mówił Chamberlain — z innemi państwami, różnice, które od dłuższego czasu istnieją, przybrały nagle groźną formę. Nawet tam, gdzie moglibyśmy oczekiwać przyjaźni i szacunku, spotkaliśmy niechęć, co więcej nienawiść. Naszą miłość pokoju osądzono jako znak słabości. Uczyniliśmy wszystko, aby okazać przed całym światem, że z naszej strony gotowi jesteśmy wypełnić wszystkie nasze zobowiązania, jak niemniej utrzymać w mocy wszystkie nasze prawa. Przed trzema tygodniami nasz kraj ojczysty był zupełnie izolowany; dziś stoi on znowu pewny, zaufany w siły swoje własne i w lojalność wszystkich swoich synów w całem państwie. W przyszłości Wielka Brytanja będzie nietylko dbać o własne bezpieczeństwo, lecz nadto stanie się potężnym czynnikiem dla utrzymania pokoju świata“.

Następnie pił Chamberlain zdrowie ambasadora włoskiego, podnosząc, że lud włoski był zawsze wiernym przyjacielem i stałym sprzymierzeńcem Anglji. Wyraził przytem podziw dla działalności włoskich żołnierzy w Afryce. Ambasador włoski podziękował w serdecznych słowach.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“*.

Praga 22 stycznia. Członek młodoczeskiego klubu w parlamencie Stransky, oświadczył, że wbrew wywodom *Narodnich Listów*, większość klubu młodoczeskiego oświadczy się przeciwko projektowi wyborczemu hr. Badeniego.

Dep. Herold przybył do Wiednia. Utrzymują, że Herold ma konferować z Badenim.

Petersburg 22 stycznia. Według projektu podatku od procederów, jak donoszą *Birż. wied.*, dyrektorowie i zarządzający przedsiębiorstwami, pobierający do 3.000 rs., płacić będą 50, do 6.000 rs. 100, a wyżej nad 6.000 rs. — 200 rs. podatku na rok. Komiwojażerowie, prowadzący handel towarami rosyjskiemi, płacą rs. 75, a zagranicznemi 400 rs. rocznie. Subjekci stosownie do rodzaju przedsiębiorswa i miejscowości od 50 do 6 rs.

Petersburg 22 stycznia. Wykaz wypadków choléry i podobnych do choléry chorób: w Petersburgu od dnia 11 do 18 stycznia zachorowało osób 24, zmarło 10. W guberniach: kijowskiej od 29 grudnia do 4 stycznia zachorowało 9, zmarły 4, od 5 do 11 stycznia zachorowała 1; w petersburskiej od 29 grudnia do 4 stycznia zachorowało 6, zmarły 2, od 5 do 11 stycznia zachorowały 2, zmarła 1.

Petersburg 22 stycznia. W Orłowskiej kopalni, w powiecie bachmuckim, w szachcie zginęło 11 robotników, zaduszonych przez gaz węglowy.

Petersburg 22 stycznia. *Praw. wiestn.* donosi, że starszy adjutaut okręgu wojennego warszawskiego, Postowski, zostanie mianowany zarządzającym przewozem wojska okręgu warszawskiego.

Madryt 22 stycznia. Królowa-rejentka wystosowała do Martinez Camposa długi telegram dziękczynny, zredagowany w bardzo łaskawych słowach.

Ottawa 22 stycznia. Reprezentanci Anglji i Stanów Zjednoczonych podpisali układ, oddający pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego sprawę połowu fok w zatoce Behringa. Superarbitra zamianować ma Szwajcarja.

Berlin 22 stycznia (w południe). Wydanie barona Hammersteina w ręce władz niemieckich nastąpić ma już w tym tygodniu. Hammerstein przewieziony zostanie natychmiast do Berlina.

Paryż 22 stycznia (w południe). Rząd przedłożył Izbie księgę żółtą w sprawie ugody angielsko-francuskiej, odnoszącej się do rozgraniczenia Siamu. Księga czyni w kołach poselskich złe wrażenie. Utrzymują, że można było łatwo uzyskać protektorat francuski nad Siamem. Dwie prowincje nad górnym Mekongiem, które zyskała Francja, są zupełnie bez wartości, podczas gdy półwysep Malacca, który za milczącą zgodą przypadnie Anglji, jest zarówno politycznie, jak i ekonomicznie ważny.

Ambasador Lefebvre przybył do Paryża i odbył dłuższą konferencję z Leonem Bourgeois. Dziennik dyplomatyczny, *Gazette Europeenne,* ogłasza następującą notę: „Do tej chwili ambasador Lefébvre de Bahaine nie otrzymał jeszcze dymisji. Rząd powołał go do Paryża, ażeby zażądać pewnych wyjaśnień. Korzystając z tego zażądał Lefebvre dymisji, powołując się na swój późny wiek. Berthelot zastrzegł sobie decyzję“.

Rzym 22 stycznia (w południe). Jenerał Baratieri przysłał za pośrednictwem Feltera pismo do podpułkownika Galliano, upoważniające go do opuszczenia fortecy z tem zastrzeżeniem jednak, żeby rozważył, oile taki krok jest konieczny i oile dostateczne będą rękojmie, jakich dostarczy Menelik dla życia i wolności włoskiej załogi.

Rzym 22 stycznia (w południe). Po ataku na Makalle w dniu 11 b. m. żołnierze włoscy zabrali zabitym nieprzyjaciołom 62 karabinów, przyczem stwierdzono, że armja Ras Makonnena używa francuskich małokalibrowych karabinów Lebela.

Rzym 22 stycznia (w południe). Cesarz Wilhelm przesłał królowi Humbertowi depeszę, wyrażającą podziwienie dla bohaterskiej załogi w Makalle i zaznaczającą, że cesarz pragnie podpułkownikowi Galljano nadać order Czerwonego Orła z mieczami.

Madryt 22 stycznia (w południe). Oficjalne depesze donoszą: Kapitan Martin Sanchez zadał powstańcom dotkliwą klęskę. Trzydziestu powstańców zabito, stu jest rannych. Ranny jest także przywódca powstańców Nunez. Powstańcy opuścili prowincje Piner del Rio oraz Hawannę. (Już tyle razy Hiszpanie donosili o swoich zwycięstwach, że zaprawdę dziwi nas, skąd powstańcy jeszcze się biorą. *Przyp. Red.*).

Londyn 22 stycznia (w południe). Rząd brazylijski zażądał od Anglji w sposób bardzo stanowczy natychmiastowego opróżnienia skalistej wysepki Trinidad. Lord Salisbury zaproponował oddanie sprawy pod sąd rozjemczy. Rząd brazylijski odrzucił tę propozycję. Wymiana not miała charakter przyjacielski.

Rząd transwaalski nadesłał Chamberlainowi dowody udziału Chartered Company w napaści Jamesona.

Washington 22 stycznia (w południe). Przedmiot zainteresowania w tutejszych kołach dyplomatycznych, stanowi rozmowa Clevelanda z sekretarzem stanu, Olneyem. Olney otrzymał podobno od Clevelanda instrukcję, aby przed rządem hiszpańskim wystąpił z przedstawieniami w sprawie n i e z a l e ż n o ś c i K u b y.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 23 stycznia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego, przedstawił poseł P a c h e r wniosek nagły w sprawie zmiany regulaminu sejmowego przy odpowiedziach na interpelacje. W dyskusji Scheicher, Lueger i Steiner przemawiali za, Suess przeciw nagłości wniosku.

N a m i e s t n i k oświadczył, że z braku instrukcji nie może zająć stanowiska wobec wniosku Pachera, który ewentualnie zawiera zmianę ordynacji krajowej. W odpowiedzi na uwagę, że słowa cesarza, wygłoszone podczas wczorajszego balu, zostały przekręcone, powoływał się namiestnik na autentyczny tekst w *Wiener Zty*, a zarazem prosi, aby osoby monarchy nie wciągano do dyskusji.

L u e g e r zaprzecza namiestnikowi prawa zabierania w tej sprawie głosu, idzie bowiem o regulamin obrad sejmowych. Wzywany kilkakrotnie przez namiestnika do porządku, oświadczył Lueger, wspominając o odpowiedzi cesarskiej, że n i e k t ó r z y c h c ą z m o n a r c h y u c z y n i ć a g i t a t o r a z a r z ą d e m. (Wrzawa). Nagłość wniosku odrzucił sejm 36 głosami przeciwko 23.

L u e g e r przedłożył wniosek nagły. aby rząd wezwał starostę Friebeisa do b e z z w ł o c z n e g o r o z p i s a n i a w y b o r ó w d o r a d y g m i n n e j.

Wiedeń 23 stycznia (rano). Prof. Hartel zamianowany został szefem sekcji w ministerstwie oświaty.

Wiedeń 23 stycznia (rano). Prezydent Szląska, Coudenhove, został powołany do Wiednia.

Praga 23 stycznia (rano). W komisji obradującej nad wnioskiem o kurjach, oświadczył komisarz rządowy, iż rząd, na podstawie otrzymanego od hr. Badeniego reskryptu, gotów jest brać konkretny udział w wypracowanin odnośnej ustawy, ale dopiero od chwili, kiedy reprezentanci wszystkich stronnictw zajmą wobec wniosku stanowisko.

Dep. V a s z a t y oświadczył się przeciwko wnioskowi o kurjach. Hr. P a l f f y, imieniem szlachty, przemawiał za wnioskiem.

Praga 23 stycznia (rano). Komisja, obradująca nad wnioskiem o kurjach, postanowiła przejść do dyskusji szczegółowej nad odnośnym projektem dep. Russa.

Paryż 23 stycznia (rano). Królowa Madagaskaru podpisała nowy zmodyfikowany traktat z Francją.

Rzym 23 stycznia (rano). Sytuacja w Makalle jest ciągle niezmieniona. O ile się zdaje, Włosi są już zaopatrzeni w wodę.

Londyn 23 stycznia (rano). Książę Henryk Battenberski u m a r ł w c z o r a j.

Madryt 23 stycznia (rano). Rząd otrzymał depeszę, według której Martinez Campos wyraził się w swej mowie pożegnalnej z wielkiem uznaniem o postępowaniu rządu, o jego takcie i patrjotyzmie. Marszałek miał dodać, że będzie zawsze czuł wdzięczność dla rządu za poparcie i pomoc, jakich od niego doznał podczas swego naczelnego dowództwa.

Londyn 23 stycznia (rano). Utrzymują, że rząd rzeczypospolitej transwalskiej domaga się pełnej swobody przy zawieraniu traktatów, oraz ogłoszenia Rzeczypospolitej za neutralną.

Rzym 23 stycznia (rano). Nuncjusz Agliardi otrzymał upoważnienie do reprezentowania Papieża podczas koronacji cara.

Wiedeń 23 stycznia po zamknięciu giełdy). Kredyty 360·50; Länderbank 240·—; Staatsbahny 352·75; Renta majowa 100·50; Renta koronowa 100·25; Tureckie 59·50; Alpiny 85·20. Usposobienie giełdy: mdłe.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. J. Jorsmann z Wrocławia. M. Hauptmann z Wrocławia. H. Fraenkel z Biały. St. Jantzen z Warszawy. J. hr. Tyszkiewicz z Wilna. A. hr. Dzieduszycki z Galicji. H. Ochmann z Krosna.

Hotel Saski. J. hr. Potocki z Rymanowa. H. Sokal z Pragi. H. Bergmann z Czech. F. Gaszyński z Jasła. J. Stern z Wiednia. H. Wolf z nad Renu. I. Morawska z Galicji. K. Lipiński z Galicji.

Hotel Drezdeński. J. Czajkowski z Mohylowa. E. Taussig z Pragi. A. Glasner z Opawy. Dr St. Hofmokl ze Lwowa. S. End z Wiednia.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 stycznia — 2 godz. 30 minut po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austr. papier opod.	100 45	Anglobank . . .	167 —
Renta austr. srebrna . . .	100 85	Union	294 —
Renta austr. 4% złota . .	122 60	Bankverein . . .	141 75
Renta austr. 4% koronowa	100 50	Akcje Länderbank	240 50
Akcje banku au.-w.	1010	„ kol. Kar. Lud.	220 50
„ kredytowe .	361 —	„ „ lwowsko-czerniow.	288 —
Londyn	121 40	„ „ połudn. .	99 75
Napoleony . . .	9 63—	Elbenthal . . .	276 —
Dukaty	5 71	Nordbahn . . .	3370
Marki	59 40	Staatsbahn . . .	353 —
4% Renta węg. kor.	99 10	Alpin	85 40
4% „ „ złota	122 60	Akcje tytoniowe .	188 —
Losy prem. węg. .	153 50	Ruble	128 —
Losy tureckie . .	59 25		

Berlin 22 stycznia.

Banknoty austr. .	168 25	4% Listy likw. pol.	67 90
Krótki Wiedeń . .	168 20	Renta włoska . .	84 80
Banknoty ros. . .	217 25	Akcje austr. kred.	223 87
Listy zast. pols. .	216 40	Ultimo ruble . .	217 —

Usposobienie giełdy stałe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 273

Duży plac pod materjały budowlane zaraz ul. Krowoderska, przy ul. za fabryką Wgo Zieleniewskiego.

Sklep, pokój i kuchnia z ogrodem. 2 pokoje i kuchnia zaraz. Starowiślna 14.

Duży pokój na II ptr. zaraz. Ul. św. Jana 28.

Pokój z przedp. z meblami na II. ptr. od Lutego. Grodzka 45.

Pokój o 2 oknach z meblami na I. ptr. zaraz. Ul. św. Filipa 14.

Pokój frontowy na parterze zaraz. Biskupia 10.

Pokój z meblami na II. ptr. zaraz. Wolska 3.

Pokój z meblami na parterze zaraz. św. Marka 8.

1 lub 2 pokoje z meblami lub bez na parterze zaraz. Stachowskiego 48.

Pokój z meblami na I. ptr. parter zaraz. św. Krzyża 11.

2 pokoje na I. ptr. zaraz. Ul. św. Jana 13.

Pokoje kawalerskie na I II i III ptr. i stajnie z wozownią zaraz Karmelicka 42.

Różne mieszkania na parterze, I, II i III piętrze, zaraz, ulica Wolska 26.

Różne mieszkania na parterze, I, II i III p.. zaraz. ulica Smoleńsk 10 (Kairo).

2 pokoje i kuchnia, od lutego Pawia 8.

2 pokoje. przedpokój, kuchnia, nyża na II. ptr. zaraz. Basztowa 4.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. ptr. od kwietnia, Ul. Studencka 11.

3 pokoje, przedp. kuchnia na I ptr. od kwietnia. Ul. Zwierzyniecka 34 i 25

3 pokoje, przedp., kuchnia I ptr. stajnia zaraz. nad Rudawą 4.

2 lub 3 pokoje z kuchnią II. ptr. 4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz. Nad Rudawą 27.

3 pokoje, przedp., kuchnia I ptr. zaraz. Batorego 24.

3 pokoje, przedp., kuchnia, part. zaraz, Wolska 30.

3 pokoje, przedp., kuchnia, part. zaraz, Krzywa 3.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, parter, zaraz, Poselska 8.

3 pokoje, nyża, przedp. kuchnia, II piętro, zaraz, Poselska 15.

4 pokoje, przedp. kuchnia I. ptr. od Kwietnia Starowiślna 21.

4 pokoje, 2 przedp. kuchnia I ptr. zaraz Jasna 5.

4 pokoje, przedp. kuchnia I ptr. zaraz, Sobieskiego 17.

4 pokoje, przedp. kuchnia parter od kwietnia, Basztowa 27.

4 pokoje, przedp. kuchnia, garderoba, spiżarka, II ptr. od kwietnia, Krótka 8 (Kleparz).

4 pokoje, przedp. nyża, kuchnia, I ptr. zaraz. Siemiradzkiego 23.

4 pokoje, przedp. kuchnia, part. lub I ptr. zaraz Krowoderska 36.

4 pokoje, przedp. kuchnia I ptr. zaraz. Kolejowa 2.

4 pokoje, przedp. kuchnia parter, zaraz. Wolska 19.

4 pokoje, kuchnia II ptr., z widokiem na ogrody, zaraz. Podwale 10.

4 pokoje, przedp., kuchnia z werandą i z ogrodem zaraz. Dębniki 120.

2 mieszkania po 4 pokoje, przedp. kuchnia, parter, zaraz, ul. Garncarska 3.

4 pokoje, przedp. kuchnia II ptr. 4 piwnice i duży skład, zaraz. Bracka 10.

5 pokoi, kuchnia I. ptr. od kwietnia Garncarska 8.

5 pokoi, przedp., kuchnia I ptr. od kwietnia Batorego 10.

5 pokoi, przedp, kuchnia, I ptr. zaraz. Loretańska 10.

5 pokoi, przedp. kuchnia parter. zaraz. Starowiślna 28.

5 lub 7 pokoi przedp. kuchnia III ptr. zaraz, św. Anny 3.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

Wielce wydatna Firma

w Zurich

62 **poszukuje** 2 2

dla całej Szwajcarji

Zastępstwa

wielkiej **Fabryki Posadzek** ewent. także Zastępstwa Materjałów budowlan.

Łaskawe oferty pod „K 6225“ do **Rudolf Mosse Zürich.**

DOM

dobrze zbudowany, składający się z 8 stancyj, 2 piwnic, komórek, studni i ogródka przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, tanio **do sprzedania.** Cena 5.500 złr. hipoteka 2.300 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“.
105 1—0

Kamienica III ptr.

do sprzedania

nowa, wolna od podatku przy ul. Pawiej. Cena 28.000 złr. Dług 18.000 złr. Dochód 139 2.200 złr. 8—0

Wiadomość w Adm. Gł. Narodu.

Obszar dworski Toporzysko p. i st. Jordanów

ma do sprzedania

KONIA WAŁACHA

(kasztan z białą strzałką na czole) 6-letni, 167 ctm. wysoki. 298 3-5

Poszukuje się kapitału 4—5000 zł.

na hypotekę drugą po Banku kraj. na realność w Krakowie nowo wybudowaną przy jednej z głównych ulic. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“. 161

Z powodu wyjazdu

SKLEP

wraz z urządzeniem i wyrobioną klientelą **do odstąpienia.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 246 6 0

W NOWYM SĄCZU

kamienica I. ptr.

w śródmieściu z dochodem 850 do 1000 złr, za cenę 9500 złr. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5500 złr. Wiadomość w Administr. 279 „Głosu Narodu“. 3 5

4 pokoje i kuchnia

na I. piętrze od 1 Kwietnia **do wynajęcia.** Rynek Kleparski Nr. 22. 287 3 6

CHŁOPIEC

z ukończoną IV. kl. ludową

zaraz znajdzie umieszczenie

jako praktykant w handlu towarów mięszanych,

Karola Ablewicza,

288 **w Mszanie dolnej.** 3 0

Kamienica II. p.

przy al. Mikołajskiej,

za cenę 35 000 złr, **do sprzedania.** Dług 10.000 zł. 284 2-5

Rezydencja

WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, ›Głos Narodu‹.
216 9—5

Szukam kursu praktycz. rysunków technicznych, buchalterji i języka rosyjskiego.

Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ do l. 305.
305 2—2

Realności do sprzedania

Kamienica I. p. z frontu. II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12.500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej. Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II. p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, I. ptr. z 13 ubikacjami. 1½ mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek 1½ kmtr. od stacji kolei, przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście.

Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inseratowy Głosu Narodu“. 215

PARCELE do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 223

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Parcela 83 □ sążni z 12 □ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu“. 217

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118 □ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Lenartowicza narożna 217 □ sąż. po 40 złr. 230

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“.

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 132

BUCHALTER-HANDLOWIEC

potrzebny jest do interesu fabryczno-handlowego. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje

St. Benaluk,

Kraków, ul. Sławkowska. 325 1-2

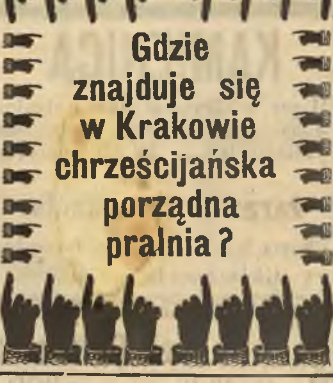
---

2 domy parterowe

z szerokim frontem, z dużym podworcem w środku, w miejscu spokojnem niedaleko plant, pomiędzy ogrodami, z płynącą wodą przez środek realności — **za cenę 16.000 złr.,** z których 6 może zostać przy hipotece —

do sprzedania.

Do sprzedaży upoważniony Wny **J. Strycharski**, Kraków, w Administracji dziennika „Głos Narodu“.
3 16 10



Na Węgrzech Majątki ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk. 500 m. lasu wysokopiennego bukowego do cięcia, 300 młodszego — 8 klm. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75.000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 13 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 %m modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomow odkrytych w ruchu. 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Moze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska 27.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9

Czwartek dnia 23 stycznia b. r.

I. Zupa grochowa
Rosół z kaszką perłową
Consomme portugaise

II. Risolki francuskie
Muszelka z ryby au gratin
Galantyna z pulardy
Szt. mięsa sos pietruszk.

III. Epigr. de monton sauce tom.
Rostboeuf angielski
Główka cielęca à la tourton
Kwiczoły w papilotach

IV. Chrust
Hreczuszki z śmietaną
Galaretka owocowa
Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Hungariae natum Cracoviae educatum

600 BUTELEK

starego, 30 letniego, przedniego

TOKAJA

(wina węgierskiego)

(pod gwarancją chemicznie czystego), ma z powodu działu prywatnej piwnicy po śmierci znanego amatora i chodowcy
2871 WIN 17 0

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska L. 27

(lub w Administr. „Głosu Narodu“)

do sprzedania.

Największy skład maszyn do szycia Singera ręcznych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówką o 10% taniej. 8

Wioska

w Nowo-sądeckim, 10 klm. od stacyi kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 mórg lasu średniego, 10 mórg wyrębów, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, tabula czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — *Głos Narodu* — **Kraków.** 87

KAWIARNIA

w jednem z drugorzędnych miast Galicji zachodniej jest

zaraz do sprzedania

pod korzystnemi warunkami. Tylko poważni reflektanci, z kapitałem 12—16.000 złr. otrzymają bliższe informacje od Wgo **Jana Strycharskiego** w Krakowie, w Administracji „Głosu Narodu“.
173 4—5

WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ w Krakowie.
220 2 0

NA **Karnawał!**

PERFUMY **i mydła toaletowe** z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich, niemieckich i krajowych

Wodę kolońską

ROZPYLACZE DO PERFUM

Puder biały i różowy

Łabędziki i puszki do pudru

WODĘ, PASTĘ i proszek do zębów

Szczoteczki do zębów

Wodę do włosów

GLICERYNĘ I LANOLINĘ **toaletowe**

Saszetki o rozmaitych zapachach

Gąbki toaletowe

Kółka Wasmutha w zegarku na nagniotki

MAŚĆ APT. MEISSNERA na nagniotki

SZCZOTKI TOALETOWE i wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych

POLECAJĄ 234

Reim i Friedrich

KRAKÓW

Linja A—B. Rynek 37.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast.

Ogłoszenie.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre prywatne sklepiki w Limanowskim powiecie podszywają się pod nazwę „Kółek rolniczych", aby w ten sposób łatwiej kredyt osiągnąć, nadużywając zaś takowego przez niewypłacalność, dyskredytują solidność sklepów kółek rolniczych naszego powiatu.

Uprasza się przeto te **Firmy handlowe** lub **fabryczne,** które nadal ze strony nieznanych im dotąd osób lub sklepików w Limanowskim powiecie położonych, a pod nazwą kółka rolniczege występujących, o kredyt proszone będą — odniosły się w swym własnym interesie do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Limanowej z zapytaniem, czy kompetujące sklepy rzeczywiście do Towarzystwa Kółek rolniczych należą i jako takie, pod kontrolą Zarządu będąc, na kredyt zasługują.

Z Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Limanowej.

Wiceprezes

324 **Rudnicki.**

KUCHARZA

zdolnego do objęcia kuchni na własną rękę

poszukuje handel J. Cyrazego i Ochęduszki

321 W BOCHNI. 1 3

Obszar dworski

322 **TYMOWA** 1 3

Wysyła w 5 kilowych paczkach MASŁO świeże i dobre, za pobraniem pocztowem i opłatnie po 4 złr. 60 ct.

DZIERŻAWY

kilkadziesiąt morgów gruntu wraz z budynkami odpowiedniemi **poszukuje się zaraz lub później.** — Oferty uprasza się nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu" na ręce Wnego *Jana*

313 *Strycharskiego.* 1 0

Poszukuje się

solicytatora

z długoletnią praktyką

do prowadzenia spraw drobiazgowych. — Stała pensja i djety

319 w podróży. 1 2

Oferty pod literą: **„S. G."** do Administracji „Głosu Narodu".

Obszar dworski

TOPORZYSKO

poleca do siewu **jęczmień** „Golden-Melon", biały bez deszczu zebrany, jak najstaranniej oczyszczony, 9 zł. za 100 klg. wraz z workiem i odstawą do stacji **Jordanów.** 323 1-3

Pokój kawalerski

z komfortem umeblowany, przy ul. Pańskiej l. 12 na II. piętrze

318 **do wynajęcia.** 1 1

Srebrny zegarek

ANTYK

z roku 1660, angielskiej fabryki

jest dla amatora

do sprzedania.

Oglądnąć można w Adm.

320 »Gł. Narodu«. 1 0

Pokój

z całem urządzeniem i obsługą, na I. ptr. przy ul. św. Krzyża l. 11, każdego czasu na krotszy lub dłuższy czas, nawet dla osób przyjeżdżających na karnawał **do**

317 **wynajęcia.** 1 2

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu". 242 8-0

Ktoby chciał się podjąć zburzenia pewnej realności własnym kosztem

i nabyć materjał budowlany

2 3 głównie 308

cegłę i drzewo,

zechce się zgłosić Rynek Nr. 6., „Szara Kamienica" w kantorze.

Handel Delikatesów, Łakoci i Win

44 12 10 „POD PALMĄ"

ANTONIEGO HAWEŁKI

Rynek główny, „Krzysztofory" Nr. 35

otrzymał znaczny zapas smacznego

Wina Włoskiego

„BARLETTA"

białego oraz **czerwonego**

wprost od **Producenta** i sprzedaje takowe po **nader nizkich** cenach na beczki, litry i butelki.

„STER"

Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru" jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie

rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,

w Monarchji

rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.

Za granicą

rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcji i administracji

Lwów, ul. Piekarska l. 8.

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa

udziela **lekcji tańców i salonowej gimnastyki** w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem pomieszkauiu **przy ul. Florjańskiej L. 34, II. piętro.**

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 264 4 10

Poszukuje się do kupna

miękiego drzewa

okrągłego

około 5000 do 10.000 metrów sześciennych w dowolnej długości o 24 cm. średnicy i wyżej przy którejbądź stacji kolejowej. — Równocześnie poszukuje się

Ajentów

do zakupna drzewa okrągłego.

Adres: **„Bauholz A. Z. 114" an Haasenstein et Vogler (Otto Haass) Wien I.** 300 2 2

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie ma jedynie prawdziwe **aptekai główny skład materjałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct., (10 paczek posyła się opłatnie).

21 20 0

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji

jest do sprzedania lub zamiany na wieś. 4—3

226

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu".

MLECZARNIA

dóbr Łuczanowice

W KRAKOWIE

ul. Karmelicka Nr. 1.

poleca

z obory tu na miejscu

Mleko ciepłe

prosto od krów

wyborne, — szklanka **5** centów. litr **15** centów.

Podój krów o godzinie 6 rano, 12 w południe i 7 wieczór.

Marki na mleko przy kasie na miejscu. Z poważaniem

89 9—10 **Zarząd.**

Z dniem 15 Stycznia b. r. otwartym został

„ODEON"

à la RONACHER w Wiedniu.

Codzień przedstawienie z bogatym programem.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Kawiarnia elegancko urządzona i restauracja wyborowa

otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia.

Ulica św. Gertrudy L. 27, hotel „Union".

Bilety nabywać można co dnia do godziny 4-tej po południu **w handlu A. Frassa** ulica Grodzka Nr. 37, wieczorem przy wejściu do Sali. 294 4—7

SCHICHTA

mydło suche

w użyciu bardzo oszczędne, wyborne, pod gwarancją czystą, a dla bielizny i rąk nieszkodliwe; wogóle NAJLEPSZE ZMYDEŁ tego rodzaju.

Nikt doświadczenia nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **F. Fischer, Wentzl, Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Ekier. Szarski i Syn, Jan Nagel, Kempler.**

5 30 247

Sukna na cele dostawowe

Flanele **Korty modne**

Sukna dla studentów

15 **wyrabia** 10—0

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH

F. ZAJĄCZKA W KĘTACH.

Czystowełnianą watę

Z powodu prześladowania religijno-narodowego w Rosji, zmuszony opuścić ojczyste strony, **poszukuje miejsca**

Organista

bezżenny, lat 26 wieku, zdolny także do posługi pokojowej, mający chlubne świadectwo szkoły od JX. Dro Surzyńskiego i drugie z przedostatniego miejsca pobytu.

Zgłoszenia wpros do mnie **Nowy Sacz** Kolegjum,

278 *Ks. St. Załęski.*

Odznaczone 16 medalami na wystawach kraj. i zagranicz. w Londynie z 1893 i we Lwowie z 1894 złotym medalem nagrodzone.

Główny fabryczny skład wysyłkowy pierwszej galicyjsk suszarni Owoców i Warzyw na sposób amerykański, urządzony pod firmą:

J. Michnik w Bochni,

poleca skompletowane paczki pocztowe, ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owocow bocheńskich, jakoto: **Zupy warzywne »Julienne« 45 i 60 ct Groszek zielony cukrowy 35 ct.** Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniakow 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. **Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct.** Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 25 ct, 28 i 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. **Śliwki łuskane prunelki 35 ct wiśnie 16 ct.** Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmulada z renglotów 50 ct. do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. **Grzybki najprzedniejsze paczka 35 ct.**

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1 danie (porcja) kosztuje od pół do 5 centów.** — Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie należy zanurzyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowem opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** *Edmund Klimek*, Rynek A—B; w **Dąbrowy** *Walery Heinz*, aptek.; w **Jarosławiu** *A. Tumidajski*; w **Przemyślu** *M. Krug*; w **Tarnopolu** *E. Frantz*; w **Złoczowie** *E. Z. Motulewicz*; w **Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina.* 75 7 12

Folwark

koło Podgórza 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany duży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub 6—5 w Podgórzu. 167

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu".

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.